



Kapitał społeczny

- źródło przewagi konkurencyjnej w rozwoju Dolnego Śląska.

Idea czy rzeczywistość?

Czytaj na str. 3

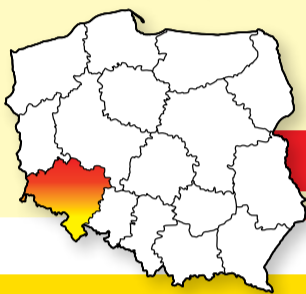


Obligacje korporacyjne jako forma inwestowania

Czytaj na str. 9

Miesięcznik Samorządowo-Gospodarczy

WIADOMOŚCI



D O L N O Ś L Ą S K I E

● KULTURA ● ZDROWIE ● SPORT ● TURYSTYKA ● MOTORYZACJA ● NIERUCHOMOŚCI ●

GAZETA BEZPŁATNA

Numer 3 - Grudzień 2011

ISSN 2083-9723

To był dobry rok



Z Wicemarszałkiem Województwa Dolnośląskiego, Panem Radosławem Mołoniem rozmawia Ewa Schröder.

- *Panie Marszałku, jakimi sprawami zajmuje się Pan w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego?*

- Jestem członkiem zarządu właściwym do spraw społecznych oraz Europejskiego Funduszu Społecznego.

W Urzędzie podlegają mi bezpośrednio: Departament Europejskiego Funduszu Społecznego i Departament Spraw Społecznych oraz jednostki oświatowe, instytucje kultury i Dolnośląski Ośrodek Polityki Społecznej.

- *Europejski Fundusz Społeczny, Program Operacyjny Kapitał Ludzki. Panie Marszałku, jakie są cele Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, po co ten program został stworzony i w jaki sposób jest finansowany?*

- Celem Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL) jest inwestycja w człowieka. Program ten został stworzony, aby zmniejszyć bezrobocie, podnieść poziom spójności społecznej i wykształcenia oraz zwiększyć konkurencyjność przedsiębiorstw.

Program ten jest finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. Na lata 2007-2013 Dolny Śląsk otrzymał prawie pół miliarda euro.

Czytaj dalej na str. 15

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2012
zdrowia, miłości, pogody ducha,
satysfakcji zawodowych,
codziennych radości wielkich
i mniejszych, zgody, która buduje
i marzeń, które się spełniają

życzy
Redakcja



Uroczyste otwarcie oczyszczalni ścieków w Żórawinie

Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Umowa o rozbudowie została zawarta 28.10.2009 roku, zaś kwota przyznanej dotacji wyniosła 5 770 044,53 złotych co stanowiło 78,99% całości inwestycji.

Wójt Gminy Żórawina, Pan Jan Żukowski przypomniał zaproszonym gościom historię inwestycji oraz fakt, iż projekt był współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Pan Jan Żukowski podkreślił, jak ważna jest ta inwestycja nie tylko dla środowiska naturalnego, ale przede wszystkim dla zdrowia oraz komfortu życia mieszkańców Gminy.

Obecny na uroczystości otwarcia oczyszczalni ścieków w Żórawinie Starosta Powiatu Wrocławskiego Pan Andrzej Szawan podkreślił, iż jako mieszkaniec Gminy Żórawina ma szczególnie powód do radości z powodu zakończenia tej bardzo potrzebnej inwestycji oraz serdecznie pogratulował Wójtowi Żórawiny, Panu Janowi Żukowskiemu wspaniałego sukcesu.

Czytaj na str. 12



Wójt Gminy Żórawina, Pan Jan Żukowski dokonał uroczystego otwarcia oczyszczalni ścieków w Żórawinie.

Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Żórawinie została zrealizowana w ramach Regionalnego Programu



Dolnośląski Certyfikat Gospodarczy dla MEDINETU!

Czytaj na str. 10

Niemcy zatrzymali w Polsce faszyzm

Może z powodu aury listopad w Polsce nie najpiękniejszy miesiąc, ale pod każdym innym względem bywa niestety jeszcze gorzej. Chociaż w tym roku, gwoli ścisłości, pogoda była przepiękna.

Pozwoliłem zrobić sobie krótki, subiektywny przegląd wydarzeń, które zwróciły moją uwagę w tymże listopadowym miesiącu.

Już pierwszego dnia tego miesiąca, w dniu Wszystkich Świętych, Polska miała nowego bohatera – kapitana Tadeusza Wrone, który lądując na Okęciu wielkim Boeingiem 767 z 230 pasażerami na pokładzie – dokonał cudu – lądując z powodu awarii bez wysuniętego podwozia. Nikomu z pasażerów ani członków załogi nic się nie stało. Wreszcie mieliśmy prawdziwego bohatera, ale – no właśnie, jak zwykle u nas musi pojawić się jakieś ale.

A to ale jest takie, że niestety parę dni później okazało się, że wystarczyło wcisnąć mały pstryczek-elektryczek i podwozie natychmiast i bez problemu się wysunęło. Trwa dochodzenie w tej sprawie i miejmy nadzieję, że to jednak kapitan Wrona wiedział co robi nie wciskając tego pstryczka, a nie, że zapomniał go wcisnąć.

Gdy listopad już w pierwszym dniu był tak spektakularny, to dalej nie mogło być gorzej.

A więc dowiedziałem się, że prawie dwadzieścia tysięcy ludzi idących z białoczerwonymi sztandarami w Warszawie w marszu upamiętniającym rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości to faszyci. Dużo tych faszystów – i co najgorsze – szło tam mnóstwo kobiet z małymi dziećmi, z niemowlakami w wózkach, a nawet widziałem kobietę idącą i karmiącą piersią – czyżby to przykład, że dzieci w Polsce wysysają faszyzm z mlekiem matki?

Ludzie ci nieśli straszne napisy – tak przynajmniej twierdziła pewna kobieta, która w jednej z telewizji zapytana czy widziała wzywające do nienawiści transparenty przywołała... „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Przeciwnicy Marszu Niepodległości chcąc zagłuszyć śpiewany Hymn Polski, śpiewali własną wersję z persyjnym nieco tytułem „dymać Orła Białego”.

Ale wszystko, rzecz można za klasykiem: to Pikuś mały, w porównaniu z tym co wydarzyło się później. Okazało się, że jakiś domorosły polski antyfaszysta dla wytępienia w Polsce faszyzmu ściągnął na pomoc niemieckie bojówki. I tak oto w święto Niepodległości, w stolicy Polski watahy niemieckich antyfaszystów chciały bić Polaków za

to, że śpiewają Hymn Polski i niosą flagi biało-czerwone.

A już myślałem, że nic nie przebiję polskich elit, które skrzyknęły się rok temu, pobrały gwizdki i w to samo Święto wygwizdywały Hymn Polski.

Strach pomyśleć, co antyfaszyści i elity wymyślą za rok.

W listopadzie pierwsze strony gazet też często zajmowała sprawa porwania i zabójstwa Krzysztofa Olewnika. Sprawa ciągnąca się już od ponad dziesięciu lat, gdzie większość winnych zdążyła być już skazana przez sądy, a wielu ze skazanych w sprawie Olewnika jak wiadać uznało kary sądowe za zbyt niskie i się w celi powiesiło. I okazuje się, że niepotrzebnie się wieszali, bo według najnowszych hipotez Krzysztof Olewnik porwał się sam.

Ale zostawmy politykę i przejdźmy do gospodarki.

Z bardzo niepokojących danych opublikowanych przez Eurobarometr wynika przegnąbiający fakt, że Polska posiada najwyższy po Hiszpanii wskaźnik porażek biznesowych. Tylko w 2010 roku z rejestru REGON zniknęło prawie 300 tysięcy firm. I to w czasie, gdy byliśmy jeszcze zieloną wyspą.

Mamy też jednak dobre wieści.

W swym expose premier Donald Tusk zapowiedział, że nastąpi otwarcie

wielu zawodów do tej pory ściśle regulowanych i że organizacje branżowe nie będą już blokować do nich dostępu. Ma nastąpić otwarcie dostępu do około 160 zawodów do tej pory regulowanych. W Polsce jest ich teraz 380 (co daje nam niekwestionowaną palmę pierwszeństwa w całej Europie, a może i nie tylko), a dla przykładu w Szwecji takich zawodów jest tylko 90.

Tyle, że to tylko obietnice, a pamiętam jak cztery lata temu ten sam rząd obiecywał zniesienie obowiązku stałego zameldowania, ten stary komunistyczny, poniżający człowieka relikw.

Najpierw miało to zająć 12 miesięcy, później przedłużono starania o kolejny rok, aż wreszcie po czterech latach poddano się, uznając chyba, że jest to w Polsce niewykonalne. A teraz obiecuje się znieść aż 160 ograniczeń – no, ale niech żywi nie tracą nadziei.

Policja podała też w listopadzie najnowsze dane, z których niezbitnie wynika, że mimo iż nasi sąsiedzi mają parę razy więcej aut i o wiele więcej ludności – to i tak Polska jest niekwestionowanym liderem w ilości ofiar ginących w wypadkach drogowych.

Ale są też bardzo dobre wieści, i to z naszego wrocławskiego podwórka.

Na pytanie zadane w Gazecie Wrocław-



skiej prezydentowi Wrocławia Rafałowi Dutkiewiczowi : *Czy to prawda, że Pan się rozwodzi? padła odpowiedź: Nie – nie rozwodzę się.*

Mam nadzieję, że w ten sposób prezydent zdementował oficjalnie wszystkie przykre plotki. A Śląsk Wrocław liderem rundy jesienno – zimowej.

Koniec miesiąca też do nudnych nie należał. Zatrzymano byłego szefa UOP, generała Gromosława Czempińskiego – ale, na szczęście po wpłaceniu przez przyjaciela generała milionowej kaucji – generał jest już na wolności. Szanujmy przyjaciół.

Dariusz Bereziuk

Wyborcze rodzinne obietnice i co dalej?



Zdaniem wielu żyje się nam coraz gorzej i to pomimo przypominania obywatelom o wolności poszanowania praw człowieka, czy też eksponowania innych haseł o funkcjonującej w naszym kraju demokracji. Odczuwalne staje się rozdzielenie różnych grup społecznych na „my” i „oni”. Pojedyncze osoby i całe rodziny doświadczają braku wsparcia rządzących. W bieżącym roku znacznie pogorszyło się finansowanie zadań zleconych samorządom w zakresie pomocy społecznej poprzez konieczność wniesienia wkładu własnego do zasiłków stałych (zleconych przez Rząd samorządom).

Dzieje się tak, choć wiemy, że to właśnie rodzina stanowi najważniejszą

grupę życia społecznego i do swojego rozwoju potrzebuje aktywnej polityki społecznej i gospodarczej na szczeblu rządowym i samorządowym. Polityka na rzecz rodziny to działania interdyscyplinarne, które jeśli rzeczywiście istnieją, rodzina się wzmacnia, szczególnie rodzina wielodzietna. Wiadomo, że sytuacja rodzin pozostaje w ścisłym związku z liczbą dzieci będących na utrzymaniu rodziców lub opiekunów. Niestety, aktualnie sytuacja ta dla rodzin wielodzietnych jest w gruncie rzeczy - już przy trójce dzieci na wychowaniu – bardzo trudna.

Według badań, w Polsce jedna trzecia rodzin wielodzietnych żyje poniżej minimum egzystencji. Czy to jest sprawiedliwe? Wydaje się, że nie, gdyż to w rodzinach wielodzietnych pojawia się szansa na ratowanie zastępowalności pokoleń. Od tego zaś zależy istnienie lub upadek naszej Ojczyzny. Jeśli nie stworzymy już dziś dobrych warunków dla życia rodzin w Polsce to kraj nasz powoli będzie wymierał i praktycznie przestanie istnieć. Dlatego zapewnienie startu młodym rodzicom na ich ojczystej ziemi to nasza polska racja stanu. Oczywiście by tak się stało młody człowiek w swoim kraju musi otrzymać wykształcenie, pracę oraz realną szansę na mieszkanie. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że Polska wykształci

młodych ludzi u siebie i na swój koszt, ale ci młodzi zasilą społeczeństwa innych krajów, gdzie będą budować ich pomyślność oraz przyczynią się do ich rozwoju społecznego i gospodarczego. Inne kraje Europy zadbały o niezbędną i dostępną dla młodych rodzin infrastrukturę typu: przedszkole i szkoła oraz o inne obszary życia społecznego mające istotny wpływ na lepszą niż u nas jakość życia. W wielu sprawach można by skorzystać z udanych rozwiązań takich krajów jak Francja, Niemcy, czy kraje skandynawskie.

Niestety nie wszyscy decydenci postrzegają, że dziecko to nie tyle koszt co inwestycja społeczno-gospodarcza, która jest niezbędna do istnienia i rozwoju danego kraju. Inwestycja ta to kapitał ludzki, który z nadstatkiem zwróci się w przyszłości. Takie dalekowzroczne patrzenie w wielu krajach ma swój wyraz w konstrukcji systemu podatkowego. Tak jest na przykład we Francji.

Chodzi tu o umożliwienie wszystkim członkom rodziny wspólnego rozliczenia podatku. To między innymi daje stabilizację młodym rodzinom, które decydują się na posiadanie i wychowanie większej ilości dzieci niż jedno, czy dwoje. Jeśli rodziny czują rządowe, samorządowe i społeczne wsparcie to ma to znaczący wpływ na ich dobre funk-

cjonowanie. Świadomość społeczna w tym zakresie wydaje się coraz większa, bo ostatnie wybory parlamentarne w naszym kraju były związane także z wyborczymi obietnicami poszczególnych ugrupowań politycznych w zakresie polityki przyjaznej rodzinie.

W czasie debat i w różnych publicznych wypowiedziach podkreślano wagę dobrej polityki demograficznej, gdyż obecny współczynnik dzietności, który aktualnie wynosi w Polsce 1,4 zamiast minimum 2,1 – co zapewnia zastępowalność pokoleń bez rozwoju. Podkreślając potrzebę właściwej edukacji Polaków już od wczesnych lat ich dzieciństwa politycy zainteresowali się instytucjami takimi jak przedszkola i żłobki.

Liderzy różnych ugrupowań deklarowali różnego typu obietnice, które miałyby pomóc żyć polskiej, zwłaszcza młodej i wielodzietnej rodzinie. Dostrzegano konieczność wprowadzenia konkretnych ulg podatkowych oraz dopłat do różnego typu form wychowania przedszkolnego. Pojawił się funkcjonujący już w niektórych gminach projekt tzw. kart rodzin wielodzietnych. Wsparcie wobec działań wspierających rodzinę deklarował również Prezydent RP. Obserwator życia społecznego mógłby mówić o przebudzeniu się polityków na

rzecz konkretnych działań w zakresie polityki prorodzinnej. Może, jak piszą specjaliści, dotarli do nich słowa laureata Nagrody Nobla z 2000 roku - Jamesa Heckmana, który wykazywał, iż każdy dolar zainwestowany we wczesną edukację do piątego roku życia daje 80 dolarów zysku.

Ale żeby tak się stało musi istnieć Polska, bo inaczej nie będzie komu dościgać poziomu cywilizacji europejskiej.

Szanowni Państwo! Były wybory, były wyborcze obietnice i życie pokaże czy i jak zostaną one - jeśli chodzi o politykę przyjazną rodzinie - wprowadzone w życie dla dobra społeczności lokalnej i zapewnienia trwałości polskiego życia narodowego.

Rozpoczynając nową kadencję Sejmu i Senatu pamiętajmy o słowach naszego Wielkiego Rodaka Jana Pawła II, który wypowiedział słowa ważne także i dzisiaj, a mianowicie, że demokracja bez wartości to zakamuflowany totalitaryzm.

Jan Chmielewski

V-ce Przewodniczący Komisji Rodziny, Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej Wrocławia

REKLAMY?!

Reklamy, jakie są, każdy widzi. Osaczeni nimi niezależnie od miejsca i czasu, traktujemy je już jak zło konieczne oraz stały element naszej egzystencji. Starsi obywatele z rozrównaniem wspominają czasy słusznie minione, kiedy to oglądało się CAŁY FILM bez przerwy i to na każdym z dwóch programów! Teraz programów mamy znacznie więcej, proporcjonalnie do nich długie przerwy reklamowe, które wykorzystujemy zwykle racjonalnie: herbatka, kanapka, telefon do przyjaciela.

Emitowane spoty promocyjne ogląda chyba tylko konkurencja i telewizor, którym zepsuł się pilot. Jak większość z nas, nie zwracam szczególnej uwagi na te filmiki, ostatnio jednak moją uwagę przykuł spot z panienką, która z radosnym uśmiechem demoluje pokój - była to zachęta do zakupu nowych mebli. Chwilę potem dziarski młodzieniec, posługując się niewybrednym młodzieżowym slangiem (syfy, przypał), proponuje nowy specyfik przeciw przyszłości. Poziom tych - jedynie dwóch wychwyconych - „reklam” był żenujący.

Zadziwiające, jak całkowicie bezkrytycznie podchodzą do emisji takich pseudoprodukcji stacje telewizyjne.

Cóż - PECUNIA NON OLET, powtarzają wszyscy za cesarzem Wespazjanem. Fakt, że poprawną polszczyzną posługuje się jedynie profesor Miodek w swoim programie, właściwie już nie dziwi. Codziennością stało się obrażanie odbiorców takim np. hasłem jak: „nie dla idiotów”.

Już na nikim nie robi to wrażenia. Dobry smak i język zastąpiła komercja w czystej postaci.

Brak szacunku wobec oglądającego, to jedno, ale producenci spotów reklamowych potrafią odbiorcom zafundować potężną dawkę frustracji!

Przy słowach seksownego modelu: „spójrz na swojego mężczyznę, a potem na mnie” - znakomita większość pań ma ochotę przykryć swojego własnego męża gazetą.

Osobnym problemem jest nagminne zerwanie na naiwnej wierze w prawdziwość oferty reklamowej. Ilu z nas zostało nabitych w „darmowe” esemesy i musiało potem słono zapłacić za bezkarność i nieuczciwość reklamodawców? Zbyt wielu.

Co w takim razie nam pozostaje?

**TELEWIZORZIE
WSZYSTKICH PROGRAMÓW**
- włączcie zdrowy rozsądek i pilota
- w odpowiednim momencie!

KROSS

NIEPRZEREKŁAMOWANYCH
ŚWIAT życzę.

Przesłanką zmiany myślenia o konkurencyjności jest konieczność dostrzeżenia wielu czynników mających wpływ na kształtowanie polityk rozwoju ekonomicznego i społecznego. Jednak najważniejszym czynnikiem wymuszającym zmianę modelu konkurencyjności jest coraz silniej odczuwana zmiana popytu na pracę, i to zmiana nie tyle jakościowa, ale jakościowa.

W tym kontekście oczywistym staje się stwierdzenie, że w gospodarce opartej na wiedzy zainteresowanie wyłącznie kapitałem finansowym i rzeczowym już nie wystarcza, ponieważ czynnikiem wpływającym w znacznej mierze na rozwój organizacji staje się problem nowego spojrzenia na rolę jednostki i wartość powiązań międzyludzkich zarówno w gospodarce, jak i w grupach społecznych. Szczególnie idea kapitału społecznego zyskuje na znaczeniu w ramach tzw. nowej ekonomii, a samo pojęcie - w rozumieniu zarówno społecznym, jak i ekonomicznym - stało się bardziej popularne w ostatnich latach i chętniej posługują się nim już nie tylko teoretycy, ale również praktycy, reprezentujący różne dziedziny, m.in.: ekonomię, zarządzanie, psychologię, socjologię, antropologię kulturową, politologię i regionalistykę.

Zainteresowanie problematyką kapitału społecznego zaowocowało w ostatnim czasie opracowaniami dotyczącymi niematerialnych zasobów organizacyjnych, potwierdzającymi tezę, iż kapitał społeczny jest źródłem korzyści ekonomicznych i społecznych wynikających z utrzymywania właściwych relacji międzyludzkich i tym samym stanowi podstawę zdobywania cech przedsiębiorczych, będących podstawą rozwoju, trwałej przewagi konkurencyjnej, tworzenia dobrobytu i wzrostu jakości życia.

Problematyka związana z kapitałem społecznym stanowiła przedmiot rozważań grupy roboczej obradującej podczas Forum Gospodarczo-Politycznego w Krzyżowej w dniach 24-26.11.2011 pn. Kapitał społeczny - źródło przewagi konkurencyjnej w rozwoju Dolnego Śląska. Idea czy rzeczywistość? Zaproszeni paneliści Krzysztof Więckiewicz, Departament Pożytku Publicznego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Ewa Karpińska-Bryke, Profes, Marek Woron, BCC poddali pod dyskusję dokument programowy „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe”, który w kapitale społecznym w Polsce upatruje potencjalne źródło przewagi

Kapitał społeczny

- źródło przewagi konkurencyjnej w rozwoju Dolnego Śląska.

Idea czy rzeczywistość?

konkurencyjnej. Od jego uaktywnienia (lub nie) uzależnia tempo rozwoju społeczno-gospodarczego oraz jakość życia.

Wzmacnianie kapitału społecznego w naszym kraju, bardzo niskiego na tle innych państw Europy, czyni jednym - obok m.in. inwestycji w edukację, sektor energetyczny, wyzwalanie przedsiębiorczości i innowacyjności - z dziesięciu kluczowych priorytetów rozwojowych.

Z kapitałem społecznym nierozdzielnie wiążą się pojęcia zaufania, współpracy, partnerskich relacji, tożsamości, społeczeństwa obywatelskiego, demokracji, wartości, sfery publicznej. Są one nadal mało obecne w debacie publicznej, a jeśli już - to nie postrzega się ich w kategoriach ekonomicznych - i tym samym - jako atrakcyjnych z punktu widzenia „ważnych” spraw. W pracach grupy uczestniczyli przedstawiciele biznesu, nauki, organizacji pozarządowych i szeroko rozumianego sektora publicznego (władze reprezentujące jednostki samorządu terytorialnego, administracji rządowej, sektora służby zdrowia), a także studenci i doktoranci.

Na Dolnym Śląsku - mimo jednostkowych prób poszczególnych osób, niektórych instytucji, czy okazjonalnych wydarzeń - kapitał społeczny w dalszym ciągu nie funkcjonuje w tzw. mainstreamie polityk publicznych. Warto zatem zadać pytanie o kondycję kapitału społecznego na Dolnym Śląsku, zdiagnozować przyczyny słabej obecności w kluczowych projektach rozwojowych dla regionu, a także pokazać korzyści związane z inwestowaniem w niego. Efektem pracy grupy było sformułowanie rekomendacji, które zostaną przedłożone Zarządowi Województwa z nadzieją na uwzględnienie w ramach prac aktualizujących Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego.

Aldona Wiktorska-Święcka
Uniwersytet Wrocławski
Ability Trigger



Aldona Wiktorska-Święcka jest absolwentką germanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, ukończyła też studia podyplomowe z zakresu administracji publicznej i studia MBA. Pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego.

Aldona Wiktorska-Święcka jest ekspertem w sprawach rozwoju lokalnego i regionalnego, specjalizuje się w polityce rynku pracy, tworzeniu środowiska pracy wolnego od dyskryminacji ze względu na pochodzenie, wiek, płeć, styl życia czy sprawność fizyczną oraz jak najefektywniejszym wykorzystaniu różnicowanych zespołów pracowniczych. Zajmuje się, w teorii i praktyce, innowacjami w demokracji, poprawą jakości życia w metropoliach, społeczną odpowiedzialnością biznesu i polityką genderową. Z jej wiedzy i umiejętności korzystają m.in. rząd polski i niemiecki oraz władze lokalne. Z ramienia Uniwersytetu Wrocławskiego koordynuje projekt „Wrocławski Absolwent”.

Ciekawym przedsięwzięciem laureatki jest seria „Traktaty o rzeczach codziennych”. Ukazujące się w niej książki dla dzieci i młodzieży Aldona Święcka-Wiktorska przygotowuje wraz ze swoimi studentami i grafikiem Tomaszem Sysło. Pierwszy traktat „Demokracja” zyskał uznanie Komisji Europejskiej i jest tłumaczony na języki państw członkowskich, aby mógł służyć jako europejski podręcznik dla gimnazjalistów. Z dobrym przyjęciem spotkała się druga książka „Sex and gender”, a w druku jest już trzecia książka, zatytułowana „Władza”. Prywatnie: mama Michasi - zucha i baletnicy oraz Mateusza - harcerza, żeglarka i zapalonego modelarza. W przeszłości była komendantką Dolnośląskiej Chórgwi ZHP i tancerką (20 lat czynnej kariery scenicznej).



Wydawca: Ewa Schröder - Dolnośląska Oficyna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: Ewa Schröder, ewaschroder@wp.pl
Adres redakcji: ul. Rzeczna 8/1, 55-093 Kielciszów
tel./fax: 071 399 02 52, tel. kom. 0 509 248 865
e-mail: wiadomosci.dolnoslaskie@wp.pl

Dział reklamy: tel. 0 600 313 044, reklama.wd@gmail.com
Druk: Polskapiresse Drukarnia Wrocław,
55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7
Redaguje kolegium WD
Fot. Ryszard Godlewski

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Z pomocą DAWG

Eksportowa ekspansja na Wschód

Ekspert stanowi dziś siłę napędową naszej gospodarki. Producenci i handlowcy szukają więc stale nowych rynków zbytu. Mają już mocną pozycję na Zachodzie i tęsknym wzrokiem patrzą na Wschód – na kraje dawnego Związku Radzieckiego, stanowiące ogromny i perspektywiczny rynek. W sukurs im przychodzi właśnie Dolnośląska Agencja Współpracy Gospodarczej, której jednym z zadań statutowych jest wspieranie eksportu, w tym do krajów Europy Wschodniej.



O ekspansji na ten kierunek rozmawiamy z prezesem spółki DAWG Tomaszem Tykierko.

- Na jakie wsparcie mogą liczyć dolnośląskie firmy? Wielokrotnie już podejmowano próby zintensyfikowania eksportu do Rosji, Kazachstanu czy na Ukrainę i Białoruś, nie zawsze z dobrym skutkiem.

- Tym razem liczymy na powodzenie naszych działań. Podeszliśmy do sprawy w sposób systemowy i zorganizowany. Najpierw dokładniej spenetrowaliśmy przyszłe rynki zbytu. Wspierani przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz Ministerstwo Gospodarki i Ministerstwo Spraw Zagranicznych nawiązaliśmy współpracę z administracją kilku krajów lub regionów, które zadeklarowały gotowość udzielenia gwarancji rządowych na proponowane przedsięwzięcia. Zbadaliśmy też, na jakie towary jest największe zapotrzebowanie i na jakich wiarygodnych partnerów możemy liczyć.

- I jakie działania podjęliście?

- W pierwszej kolejności nastawiliśmy się na wspieranie eksportu towarów rolno-spożywczych. Korzystne warunki ku temu znaleźliśmy w Republice Białorusi. Akurat rok temu powołana została z udziałem DAWG Białorusko-Polska spółka typu joint venture pod nazwą „Żdanowicze”.

Ten wspólny podmiot gospodarczy (obie strony mają po 50% udziałów) wydzierżawił w pobliżu Mińska, na bardzo korzystnych warunkach (na 99 lat), 30 hektarów ziemi, gdzie niebawem zaczynamy budować nowoczesne Centrum Handlowo – Logistyczne. Jest ono świetnie położone, przy autostradzie i obwodnicy Mińska.

Wykorzystując doświadczenie polskich dużych centrów rolno-spożywczych m.in. w Broniszach, zamierzamy zlokalizować tam supernowoczesne

hale handlowe i magazyny wysokiego składowania, hale do sortowania, przechowywania, pakowania i przetwarzania owoców, warzyw, mięs i ryb, a także pomieszczenia dla administracji, oddziału weterynarii, urzędu celnego, banku itp. Łączna powierzchnia obiektów wyniesie około 100 tys. mkw.

Będą tu sprzedawane i składowane towary polskich jak i miejscowych producentów. Dla naszych przedsiębiorców dużym udogodnieniem będzie to, że w centrum zostanie zlokalizowany skład celny, dzięki czemu unikać będą uciążliwych i czasochłonnych kontroli na granicy.

- A jakie bezpośrednie usługi będzie świadczyć spółka „Żdanowicze”.

- Będą to m.in. doradztwo, kredytowanie, finansowanie, zabezpieczanie transakcji, dystrybucja, przechowywanie, pakowanie i przetwarzanie artykułów rolno-spożywczych, usługi weterynaryjne i fitosanitarne.

- A co na innych rynkach?

- Doświadczenia z Białorusi chcemy wykorzystać m.in. w Obwodzie Leningradzkim w Doniecku na Ukrainie, a w przyszłości także w Kazachstanie.

Na podstawie porozumień z władzami obwodów i gwarancji z ich strony, zamierzamy stworzyć w pobliżu Sankt Petersburga (cała aglomeracja to 8 mln mieszkańców) duże komplementarne centrum handlowo-logistyczne, dwa razy większe od tego koło Mińska, bo na obszarze 60 hektarów. Zostaną tu zlokalizowane m.in. hale owoców i warzyw, tusz i półtusze mięsnych, ryb i innych artykułów spożywczych. Będą też hale do przetwarzania półproduktów.

- Jak jest zainteresowanie waszą inicjatywą ze strony firm i organizacji dolnośląskich?

- Coraz większe. I nadal poszukujemy potencjalnych kontrahentów.

AKTYWNI OBYWATELE, PROMOCJA INICJATYW OBYWATELSKICH I WOŁONTARIATU
DOLNOŚLĄSKA AGENCJA INFORMACYJNA



Zadanie współfinansowane ze środków

Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

Obecnie kończymy prace zapewniające finansowanie budowy Centrum w Mińsku. Wartość tej inwestycji wyniesie około 40 mln euro. Wśród inwestorów, którzy już wyrazili chęć uczestnictwa w tym projekcie jest jedna z dużych agend rządowych. Niebawem wystąpimy z kompleksową ofertą do wszystkich graczy z branży spożywczej i przetwórczej zainteresowanych robieniem interesów na Wschodzie, w tym do grup producenckich, przedsiębiorstw handlowych a także do operatorów, nie tylko z branży rolno-spożywczej. Jesteśmy otwarci również na branżę artykułów przemysłowych np. market budowlany. Nie ma oczywiście przeszkód formalnych, aby na terenie Centrum funkcjonowały branże artykułów przemysłowych, czy to w postaci materiałów budowlanych, meblowych, czy hurtowni bądź magazynów.

- Wiele polskich firm ma przykre doświadczenia w handlu z krajami byłego Związku Radzieckiego.

- Pamiętamy o tym i dlatego, w naszej ekspansji na Wschód kładziemy bardzo duży nacisk na zapewnienie bezpieczeństwa naszym firmom. Warto pamiętać, że trzy kraje, w których zamierzamy wspierać na szerszą skalę rozwój eksportu, to jest Białoruś, Rosja i Kazachstan, objęte są Unią Celną, co znacznie ułatwia przepływ towarów i kapitału. A my ze swej strony w rozmowach i negocjacjach z administracją w tych krajach przywiązujemy ogromną wagę do wypracowania bezpiecznych i korzystnych dla naszych kontrahentów rozwiązań formalno-prawnych i finansowych. I udało się nam już sporo osiągnąć, czego przykładem są zawierane umowy handlowe i inwestycyjne z gwarancjami rządowymi, ulgi w podatkach i opłatach, udział w inwestowaniu podmiotów państwowych i wiele innych uzgodnień zapewniających bezpieczeństwo transakcji handlowych i inwestycyjnych, jak choćby przyznanie preferencji DAWG w spółce Żdanowicze. Zachęcamy więc do współpracy.

- Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał
Krzysztof Rządowski

Tonic Jurajski to napój gazowany, charakteryzujący się delikatnym i wyjątkowym smakiem, który doskonale gasi pragnienie i orzeźwia. Połączenie tych elementów sprawia iż jest to najczęściej wybierany przez konsumentów napójów w segmencie tonic w Polsce od 2003 roku.

Tonic Jurajski nie zawiera chininy i produkowany jest na bazie naturalnej wody mineralnej Jurajska. Atrakcyjny wizerunek w połączeniu z wyśmienitym smakiem to gwarancja dobrej zabawy przy każdej pogodzie.

„Z pomocą potrzebującym” „Wsparcie dla biznesu”

- Rośnie w społeczeństwie obywatelskim, które kształtujemy, znaczenie organizacji pozarządowych, w tym wolontariackich. Jak ich rolę postrzega w swej działalności Dolnośląska Agencja Współpracy Gospodarczej? – pytamy dyrektora zarządzającego spółki Agnieszkę Mąkę.

- Przywiązujemy dużą wagę do aktywności obywatelskiej wyrażającej się w zaangażowaniu do pracy społecznej na rzecz innych, potrzebujących wsparcia. We Wrocławiu, przy ul. Kasztanowej planujemy uruchomić inkubator przedsiębiorczości oraz udostępnić powierzchnię dla działania organizacji pozarządowych, działalności gospodarczej, edukacyjnej i doradczej wolontariuszy. Będą to osoby mające duże doświadczenie zawodowe i społeczne, a także odbywające staże. Jednym z ważnych zadań jest dziś przystosowanie do wymogów rynku absolwentów wyższych uczelni, w tym na rynku dolnośląskim, na którym skupiamy się najbardziej, choćby z tytułu realizowanych zadań statutowych. Jesteśmy spółką powołaną przez samorząd województwa dolnośląskiego.

- Proszę przybliżyć główne kierunki działania.

- DAWG realizuje swoją misję opierając się na czterech strategicznych filarach. Są to: Regionalne Centrum Obsługi Inwestora i Promocji Eksportu, Centrum Projektów Europejskich, Dolnośląskie Centrum Studiów Regionalnych i Dział Rynków Wschodnich. Obsługą inwestorów i promocją eksportu zajmujemy się przy współpracy z PARP-em, Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych oraz z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego. Przedsiębiorcom zagranicznym pomagamy w znalezieniu odpowiednich lokalizacji inwestycji na terenie Dolnego Śląska, współpracujemy, w interpretacji przepisów prawnych oraz doradztwie gospodarczym.

W ciągu ostatnich dwóch lat uczestniczyliśmy w obsłudze 140 projektów inwestycyjnych z udziałem kapitału zagranicznego, w tym dla takich koncernów jak: IBM, ACER i Pittsburg Glass Works.

- A polscy przedsiębiorcy? Jakiego wsparcia mogą oczekiwać?

- Oczywiście, wspieramy też nasze firmy, eksportujące na zagraniczne rynki. Organizujemy wyjazdowe misje gospodarcze, przygotowujemy firmy do udziału w targach, wystawach, oraz promujemy współpracę z zagranicznymi inwestorami.

- Nasi przedsiębiorcy liczą też na fundusze europejskie.

- Na mocy umowy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego wraz z trzema agencjami rozwoju regionalnego utworzyliśmy w naszym regionie 12 lokalnych Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich (PIFE) należących do sieci punktów informacyjnych koordynowanej przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. W każdym z punktów usługi świadczone są zarówno osobiście przez konsultantów, jak i za pośrednictwem poczty elektronicznej lub telefonicznie.

Można się w nich, bezpłatnie, dowiedzieć jakie są szanse na dofinansowanie planowanego projektu o dotację z jakiego programu można się ubiegać oraz jakie są warunki jej otrzymania. Z usług Punktów często korzystają oprócz przedsiębiorstw, przedstawiciele orga-

nizacji pozarządowych, osoby fizyczne planujące pozyskać dofinansowanie na uruchomienie działalności gospodarczej, a także przedstawiciele samorządów. PIFE funkcjonują codziennie w Bolesławcu, Dzierżoniowie, Górze, Głogowie, Jeleniej Górze, Kłodzku, Legnicy, Lubaniu, Świdnicy, Trzebnicy, Wałbrzychu i Zgorzelsku, a także we Wrocławiu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego. Konsultanci w ramach wspierania mieszkańców mniejszych miejscowości organizują również spotkania i dyżury „w terenie”, tzw. Mobilne Punkty Informacji.

- Co kryje się pod pojęciem „Projekt szybkiego reagowania”, o którym ostatnio coraz głośniej?

- Od 1 października tego roku Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, wspólnie z Karkonoską Agencją Rozwoju Regionalnego SA, Agencją ARLEG SA i DAWG rozpoczął realizację projektu pod nazwą „Aktywizacja rynku pracy – wsparcie osób, które utraciły zatrudnienie z przyczyn pracodawców”. Jest to projekt systemowy samorządu wojewódzkiego, a szybkiego reagowania, dlatego, ponieważ dotyczy bardzo newralgicznego problemu, mianowicie ograniczenia skutków bezrobocia w naszym regionie, przede wszystkim związanego ze zwolnieniami grupowymi.

Projekt realizowany będzie do połowy 2013 roku. Każdemu z partnerów przypisana została określona liczba powiatów z obszaru Dolnego Śląska, z te-

renu których pracodawcy i pracownicy mogą ubiegać się o wsparcie w ramach projektu.

Zakres naszego działania jest bardzo szeroki, a przedmiotem troski są zarówno pracodawcy, którzy zgłaszają zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych oraz ich pracownicy zagrożeni redukcją zatrudnienia. Chodzi m.in. o objęcie osób zwalnianych kompleksowym wsparciem, w tym o dotarcie z informacją dotyczącą możliwości wsparcia jak najszybciej do każdej osoby zagrożonej utratą zatrudnienia. W ramach projektu przewidujemy dla pracowników, którzy utracili pracę m.in.: poradnictwo zawodowe i psychologiczne, szkolenia dotyczące zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek, dotacje na uruchomienie działalności – do 40.000 zł na osobę.

W realizacji przedmiotowego projektu liczymy także na współpracę z organizacjami pozarządowymi, w tym na udział i pomoc wolontariuszy, np. w docieraniu do osób zwolnionych z pracy (osoby, które utraciły zatrudnienie w okresie max. 6 miesięcy od czasu przystąpienia do projektu) ponadto ich zaangażowanie będzie nieocenione przy kampanii promocyjnej dotyczącej omawianego projektu.

- Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Marek

W punkcie informacyjnym Funduszy Europejskich można uzyskać informacje na temat: Jak pozyskać środki na działalność w zakresie wolontariatu i na rozwój aktywności obywatelskiej.

AKTYWNI OBYWATELE, PROMOCJA INICJATYW OBYWATELSKICH I WOŁONTARIATU
DOLNOŚLĄSKA AGENCJA INFORMACYJNA



Zadanie współfinansowane ze środków

Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich



Wszystkim Przyjaciółom i Ludziom Wielkiego Serca pragniemy serdecznie podziękować i życzyć radosnych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nowym 2012 roku. Dziękujemy za okazaną pomoc, wsparcie oraz wyrazy sympatii. Dzięki Waszej pomocy Julia korzysta z rehabilitacji, hipoterapii i uczęszcza na zajęcia tańca na wózkach. Liczymy, że w dalszym ciągu możemy liczyć na Waszą dobrą wolę i na Wasz 1% podatku.

Przed nami konieczność wymiany wózka, z którego Julia wyrosła i ortez, w których uczy się chodzić, a wraz z kosztami rehabilitacji to wydatek ponad nasze siły.

Dzięki Wam Julia może mieć szansę na usprawnienie, a jest to możliwe jedynie poprzez systematyczną rehabilitację i odpowiedni sprzęt ortopedyczny.

Przełącz Julii swój 1% podatku.

Będziemy wdzięczni za każdą, nawet najmniejszą kwotę wpłaconą na konto Julii w Fundacji „Zdążyć z Pomocą”.

Serdecznie dziękujemy.
Julia Remian z rodzicami.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

ul. Lomianańska 5, 01-685 Warszawa
KRS 0000037904

Nr konta: BANK BPH SA nr: 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
Z dopiskiem: nr 1955, Remian Julia - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

**WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**



Metropolita wrocławski, arcybiskup Marian Gołębiewski:

Znaczących wydarzeń nie brakowało

- Jaki był rok 2011 dla archidiecezji, a także dla Ekscelencji osobiście?

- To z pewnością był rok pracowity, a w niektórych momentach nawet bardzo pracowity. Jednak nie zabrakło w nim aspektów radosnych – mam na myśli pewne przeżycia zarówno w skali diecezjalnej, jak i w parafiach, których doświadczyłem w czasie wizytacji kanonicznych. Natomiast w wymiarze całego Kościoła mocno przeżyaliśmy Światowe Dni Młodzieży w Madrycie, następnie wizytę Ojca Świętego w Berlinie (w której uczestniczyłem) – to z pewnością były wydarzenia znaczące, pokazujące w jakim kierunku Kościół ma zdążyć.

Benedykt XVI ma to do siebie, że wyraża się jasno, konkretnie, unika uogólnień, czy półprawd. Kto wsłuchuje się w Jego przemówienia, wie o co chodzi i to jest wyraźny drogowskaz dla całego Kościoła, w tym także naszej diecezji.

- W tym roku – wbrew niektórym prognozom – do seminariów diecezjalnych i zakonnych wstąpiło więcej kandydatów, niż przed rokiem. A zatem ilość powołań w Polsce nie maleje.

- To nie jest stała tendencja. Raz jest pod tym względem lepiej, innym razem trochę gorzej. Mamy do czynienia ze zjawiskiem sinusoidy – lata bardziej tłuste przeplatają się z nieco chudszyimi. W stosunku do tego, co miało miejsce kilkanaście lat temu jest tych powołań mniej, ale sytuację trudno uznać za zaskakującą. Warto podkreślić, że we wspomnianych madryckich Światowych Dniach Młodzieży na konwencji drogi neokatechumenalnej 5 tysięcy młodych chłopaków zgłosiło chęć wstąpienia do seminarium i 3 tysiące dziewcząt zadeklarowało, iż chcą być siostrami zakonnymi. To dobre znaki dla kościoła powszechnego.

- Ale mamy także do czynienia – również w Polsce – ze wzrostem antyklery-

kalizmu. Czy zdaniem Ks. Arcybiskupa to efekt określonej gry politycznej, czy stała tendencja?

- Jeśli jest już ostro antyklerykalny klub poselski w polskim parlamencie to oznacza określone działania o charakterze politycznym i nie wolno tego nie zauważać, tylko trzeba wyciągać wnioski. Młodzi ludzie, którzy poszli pod tym sztandarem to przedstawiciele pokolenia wychowanego już w wolnej Polsce, a więc nie można ich obciążać przewinieniami dawnego systemu. Z tego wnioskuje, iż trzeba szukać nowych metod dojścia do młodzieży, nowych metod jej ewangelizowania, by takie antyklerykalne trendy nie umacniały się.

- Mielśmy w tym roku sporo zmian na wysokich stanowiskach, spowodowanych zarówno przypadkami losowymi (arcybiskup Życkiński), jak i osiągnięciem przez biskupów określonego wieku, skutkującego emeryturą. Czy to

może przynieść jakieś zmiany w funkcjonowaniu polskiego Kościoła?

- W podstawowym nurcie ewangelizacji, czy doktryny Kościół pozostanie sobą. Jednak z wejściem ludzi młodszego pokolenia spojrzenie na niektóre sprawy może być inne. My, bardziej doświadczeni nawet liczymy, że tak właśnie będzie, mamy nadzieję, że ożywi się życie religijne w Polsce. Natomiast ci, którzy przyzwyczaili się już do pewnych schematów muszą pogodzić się z tym, że przychodzi moment odejścia, nieuchronnych zmian.

Niektórzy robią to w sposób bardzo spokojny, inni może troszeczkę nerwowo, ale należy dać pole do popisu młodszemu, lepiej rozumiejącemu znaki czasu i wyzwania człowieka współczesnego.

- Wiem, że swego czasu miał Ks. Arcybiskup problemy zdrowotne, wygląda na to, iż to już przeszłość, że wszystko jest w porządku.

- Rzeczywiście tak było, ale doprowadzono mnie do na tyle dobrego stanu, że nie narzekam, i oby tak dalej. Od czasu do czasu trzeba jedynie skontrolować organizm, by w przyszłości uniknąć przykrych konsekwencji. Wiele zawdzięczam prof. Witkiewiczowi, który nadal ma mnie pod swoją opieką, kontaktuje się, monitoruje i jakoś to wszystko idzie ku dobru.

- Czego Ekscelencja oczekuje po r. 2012?

- Pomimo różnych sygnałów nie wpadam w panikę, nie rozdzieram szat, a patrzę w tę najbliższą (ale i dalszą również) przyszłość z chrześcijańskim optymizmem.

Z pewnością nie unikniemy problemów, będą nielatte wyzwania – z góry się na nie nastawiam, zaskoczenia zatem nie będzie.

Waldemar Niedźwiecki

Jurajska[®] ze smakiem – owocuje radością

- na naturalnej wodzie mineralnej Jurajska[®]
- o mocno owocowych smakach
- doskonale gaszą pragnienie



Reumatoidalne zapalenie stawów Zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa

- Panie Profesorze, co to jest RZS i jaka jest etiologia oraz przebieg tej choroby?

- Ścisła definicja reumatoidalnego zapalenia stawów - w skrócie RZS - brzmi następująco: RZS jest przewlekłą, układową chorobą tkanki łącznej o podłożu immunologicznym, charakteryzującą się nieswoistym zapaleniem stawów obwodowych zajętych zwykle symetrycznie; w tym schorzeniu mogą wystąpić zmiany pozastawowe i układowe. Choroba może prowadzić do niepełnosprawności, inwalidztwa i przedwczesnej śmierci. Tak można zdefiniować chorobę, której etiologia do chwili obecnej nie jest ostatecznie poznana. Wiadomo, iż RZS zaczyna się od zapalenia błony maziowej stawów.

Według obecnego stanu wiedzy RZS może być traktowany jako współdziałanie wielu czynników; niektórzy uważają, iż mogą być to z początku odmienne schorzenia (przykładowo RZS przebiegający z obecnością lub nieobecnością przeciwciał przeciwko peptydem cytrulizowanym), które ostatecznie przybierają podobny obraz chorobowy określany jako RZS. W powstawaniu RZS można wyróżnić:

- okres pojawienia się u osób predysponowanych nieprawidłowej reakcji autoimmunologicznej, wywołanej przez różne czynniki środowiskowe (przykładowo infekcja, stres, zmiany hormonalne); zwykle przebiegato w sposób niemy klinicznie ze strony układu mięśniowo-szkieletowego;

- okres zapalenia błony maziowej stawów;

- okres rozwoju wtórnego uszkodzenia stawów wraz z pojawieniem się nadżerek kostnych, przykurczów i innych zmian w stawach i tkankach okołostawowych;

- okres rozwoju zmian pozastawowych oraz ze strony innych narządów.

Wśród czynników predysponujących do rozwoju choroby niezwykle istotna jest podatność genetyczna.

Wymienić tu należy antygeny zgodności tkankowej - HLA, posiadające tzw. wspólny epitop, geny kodujące białka regulatorowe cytokin; podejrzewa się też udział tzw. niedziedzicznych matczynych antygenów HLA odpowiadających za tzw. zjawisko mikrochimerizmu.

Do istotnych czynników środowiskowych predysponujących do RZS zalicza się m.in. palenie tytoniu, zakażenia przyzębowe bakteriami *Porphyromonas gingivalis*, oraz zaburzenia hormonalne.

Zależności pomiędzy stężeniem hormonów płciowych i ryzykiem wystąpienia RZS nie są łatwe do ustalenia z uwagi na dość niejednoznaczne dane epidemiologiczne. Ponadto obserwowane nieprawidłowości w stężeniu niektórych hormonów płciowych u chorych na RZS mogą mieć charakter wtórny np. do przewlekłej stymulacji nadnerczy przez stale utrzymujący się proces zapalny.

Przebieg RZS u niektórych chorych może być bardzo szybko postępujący, co prowadzi do wystąpienia w krótkim okresie czasu nadżerek kostnych i zmian pozastawowych; u niektórych chorych RZS może mieć przebieg łagodniejszy. Zgodnie z aktualnymi standardami terapeutycznymi rozpoczynamy leczenie modyfikujące przebieg choroby jak najwcześniej i przez to coraz rzadziej obserwujemy tzw. naturalny przebieg choroby z dużą deformacją stawów i prowadzący do skutków wymienionych przeze mnie w definicji choroby.



Kierownik Kliniki dr hab. med.
Piotr Wiland
prof. nadzw.

Obecnie staramy się jak najwcześniej rozpoznawać chorobę i włączać właściwe leczenie.

- Panie Profesorze, co to jest ZZSK i jakie są czynniki zachorowania na tę chorobę?

- Ponownie będę musiał rozpocząć od definicji. Zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa, bo tak brzmi pełna nazwa choroby w skrócie określanej jako ZZSK, jest przewlekłą, postępującą, układową chorobą o nieznannej etiologii, o charakterze zapalno-kostniejącym. Obejmuje ona stawy krzyżowo-biodrowe i stawy kręgosłupa (tzw. stawy osiowe), w tym stawy żebrowo - kręgowe i stawy żebrowo-poprzeczne oraz stawy obwodowe i przyczepy ścięgniaste.

ZZSK prawie zawsze obejmuje stawy osiowe powodując ich ból i sztywność, prowadząc do ograniczenia ruchomości oraz częściowego lub całkowitego zesztywnienia zajętych stawów, w szczególności kręgosłupa. U niektórych pacjentów choroba może mieć ciężki przebieg, co wynika z zajęcia stawów biodrowych, zwiększonej częstości złamań, głównie kręgosłupa i występowania zmian pozaszkieletowych.

ZZSK jest drugą pod względem częstości po RZS, chorobą zapalną stawów. Choroba jest częściej rozpoznawana u mężczyzn i ma u nich cięższy przebieg. U krewnych pierwszego stopnia stwierdza się ją znacznie częściej niż w populacji ogólnej, co wiąże się z obecnością antygeny HLA B27. U 90% chorych pierwsze objawy choroby pojawiają się pomiędzy 15. a 40. r.ż.

ZZSK jest chorobą nie docenianą przez lekarzy pierwszego kontaktu. Zmiany w obrazie radiologicznym stawów krzyżowo-biodrowych pojawiają się względnie późno od wystąpienia pierwszych objawów. ZZSK rzadko rozpoznaje się jeszcze przed wystąpieniem nieodwracalnych zmian kostno-stawowych. Natomiast wczesne rozpoznanie i wdrożenie leczenia pozwala zmniejszyć ryzyko trwałego inwalidztwa.

- Dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę.

Ewa Schröder

Nowotwory skóry stanowią najliczniejszą grupę nowotworów u ludzi rasy kaukaskiej. Dzieli się na dwie podgrupy: nieczerniakowe raki skóry (NMSC- non melanoma skin cancer) do których zalicza się raka podstawnocomórkowego (carcinoma basocellulare, basalioma) i raka kolczystokomórkowego (carcinoma spinocellulare) oraz czerniaka złośliwego (melanoma malignum).

Rak podstawnocomórkowy stanowi ok. 75% wszystkich nowotworów złośliwych skóry, a częstość jego występowania wynosi ok. 100 na 100 000 i wzrasta z każdym rokiem aż o 10%.

Wskaźniki zachorowalności na basalioma, tak w Polsce jak i w innych krajach, są zaniżone z powodu niskiej zgłaszalności nowych przypadków do rejestrów nowotworów. Może to być związane z dużą częstością występowania oraz niską śmiertelnością.

Zgodnie z definicją Światowej Organizacji Zdrowia „**jest to nowotwór o miejscowej złośliwości, wolno rosnący, bardzo rzadko dający przerzuty, wywodzący się z komórek warstwy podstawnej naskórka i zewnętrznej osłonki mieszków włosowych**”. Szybko wykryty i odpowiednio leczony jest całkowicie wyleczalny.

Niestety, coraz częściej można spotkać postaci zaawansowane, z rozległym uszkodzeniem tkanek miękkich,

Uwaga na raka podstawnocomórkowego !

Dr n. med. Karolina Wójcicka



kości, chrząstek, naczyń krwionośnych i struktur nerwowych. W przypadkach wystąpienia przerzutów do okolicznych węzłów chłonnych, kości, wątroby lub płuc, rokowanie jest bardzo złe, ze średnim przeżyciem ok. 4 lata.

Basalioma występuje w 90% przypadków na twarzy, w szczególności na skórze powiek, nosa, małżowiny usznej, czoła i policzków.

U pacjentów z tą lokalizacją guza, przeprowadzenie radykalnego zabiegu chirurgicznego i uzyskanie w pełni zadowalającego efektu estetycznego może być bardzo trudne lub nawet niemożliwe.

Może się zdarzyć, że całkowite usunięcie zmiany jest już niewykonalne, a leczenie sprowadza się do zahamowania postępu choroby oraz poprawienia komfortu życia.

Przyczyn, dla których pacjenci trafiają do lekarza zbyt późno jest kilka: strach przed diagnozą i leczeniem, przyzwyczajenie się do powoli postępującej choroby, starszy wiek, nieodpowiedni poziom higieny oraz niski status socjoekonomiczny.

Podobnie, zbyt późna lub niewłaściwa diagnoza lekarska może doprowadzić do szybkiego wzrostu nowotworu, destrukcji otaczających tkanek i wystąpienia przerzutów.

Rak podstawnocomórkowy najczęściej występuje u mężczyzn, w wieku ok. 60-70 lat; jednak obserwuje się stałą, większą zachorowalność wśród kobiet. Najważniejszym czynnikiem ryzyka wystąpienia raka podstawnocomórkowego jest nadmierna ekspozycja na promieniowanie UV (głównie UVB) oraz uwarunkowania genetyczne. Szczególnie narażeni są ludzie o jasnej

karnacji, jasnych włosach oraz niebieskich lub zielonych oczach. Osoby o ciemnej karnacji chorują zdecydowanie rzadziej.

Rak może rozwinąć się na skórze uprzednio niezmięnionej, częściej jednak powstaje na podłożu stanów przedrakowych: brodawczaków, rogów skórnych, rogowacenia starczego oraz skóry pergaminowej barwnikowej.

Do czynników środowiskowych zalicza się: narażenie na związki arsenu, produkty smoły pogazowej, pestycydy, psolareny oraz palenie tytoniu. Podobnie, terapia immunosupresyjna u pacjentów po przeszczepie narządów zwiększa znacznie ryzyko wystąpienia raka podstawnocomórkowego i powinna być wskazaniem do wnikliwej diagnostyki w tej grupie pacjentów.

Zróznicowany obraz kliniczny i podobieństwo niektórych form do łagodnych zmian skórnych mogą uśpić czujność pacjenta lub opóźnić prawidłową diagnozę lekarską.

Dlatego, pacjenci ze zmianami skórnymi budzącymi niepokój, w szczególności tymi szybko powiększającymi się, zmieniającymi zabarwienie, krwawiącymi, wrzodziejącymi lub trudnogojącymi, winni być skonsultowani przez specjalistę i skierowani na leczenie do referencyjnego ośrodka.

Wybór metody leczenia zależy od wielu czynników min. postaci raka,

lokalizacji, wielkości zmiany, wieku, ogólnego stanu zdrowia pacjenta, jego preferencji oraz możliwości rekonstrukcyjnych i ryzyka wystąpienia powikłań. Zdecydowanie najczęściej stosowaną metodą jest zabieg chirurgiczny z weryfikacją histopatologiczną. Leczenie to umożliwia radykalne usunięcie raka oraz zapewni dobry efekt kosmetyczny.

Wykonanie zabiegu chirurgicznego nie zawsze jest jednak możliwe. U pacjentów w zaawansowanym wieku, ciężkim stanie ogólnym, z nieoperacyjnym guzem konieczne może być zastosowanie radioterapii. Wskazania do tego typu leczenia mogą być również ustalane u chorych z nieradykalnie usuniętym guzem lub w przypadkach wznow.

Niestety, metoda ta nie daje możliwości oceny histopatologicznej, a jej zastosowanie wiąże się z ryzykiem wystąpienia powikłań w postaci: ostrego lub przewlekłego poradiacyjnego zapalenia skóry, zmian atroficznych, martwicy skóry, kości, mięśni i chrząstek oraz niedoskonałego efektu kosmetycznego.

Dr n. med. Karolina Wójcicka

Kontakt do Pani doktor:

kontakt@bella-estetica.pl
tel. 602 599 673

■ Dramatyczne spadki na giełdach, zawirowania na rynku walutowym oraz niepewność o przyszłość strefy euro zmniejszają skłonność do ryzyka inwestorów zarówno dużych jak i tych o mniej zasobnych portfelach. Zwłaszcza w przypadku tych drugich przekłada się to na poszukiwanie przystani umożliwiającej bezpieczne ulokowanie gromadzonych oszczędności. Banki w ostatnich tygodniach kuszą klientów coraz wyższym oprocentowaniem lokat, sięgającym w ostatnim czasie nawet 6-7%. Coraz częściej jednak uwaga również drobnych inwestorów zwraca się w kierunku możliwości ulokowania środków w obligacje emitowane przez przedsiębiorstwa, oferujące często ponad 10% w skali roku. Czy jest to atrakcyjne rozwiązanie?

■ Aby wskazać najważniejsze „za” i „przeciw”, wypada wyjaśnić na wstępie, na czym polega istota tego instrumentu. Zgodnie z ustawową definicją obligacja jest dłużnym papierem wartościowym emitowanym w seriach, w którym emitent stwierdza, że jest dłużnikiem wobec właściciela obligacji i zobowiązuje się wobec niego do zwrotu pożyczonej kwoty oraz spełnienia określonego świadczenia (mającego najczęściej charakter pieniężny w formie zapłaty odsetek). Przekładając podaną definicję na język ogólnie zrozumiały można stwierdzić, iż przedsiębiorstwo sprzedając obligacje zaciąga w ten sposób pożyczkę (na realizację zadań inwestycyjnych czy też finansowanie działalności bieżącej), a nabywający je inwestor lokuje w ten sposób pieniądze na ustalony procent. W Polsce możliwość emisji obligacji przez przedsiębiorstwa jest zawężona do trzech form organizacyjno-prawnych: spółki akcyjnej, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz spółki komandytowo-akcyjnej.

■ Pierwsze obligacje korporacyjne zostały wyemitowane już w latach 60. XIX wieku w Stanach Zjednoczonych przez spółki zajmujące się budową infrastruktury drogowej i kolejowej. O ile

w krajach wysoko rozwiniętych jest to znany od lat i powszechnie wykorzystywany instrument finansowy, o tyle w Polsce obligacje korporacyjne są wciąż stosunkowo nowym i alternatywnym sposobem inwestowania. Od roku 2008 jednak możemy zaobserwować fazę dynamicznego wzrostu rynku ob-

mieszczące się w dość szerokim przedziale od 5 do 15% (z odsetkami wypłacanymi raz do roku lub kwartalnie).

■ Analizując atrakcyjność inwestowania w obligacje firm nie należy jednak emocjonować się samą wysokością oprocentowania, ale warto również

mi, co umożliwi inwestorom stopniowe odzyskiwanie kapitału. Straconych w międzyczasie nerwów jednak nie zrekompensuje...

■ Czy warto zatem inwestować swojej oszczędności w obligacje emitowane przez spółki? Na to pytanie z oczywi-

Obligacje korporacyjne jako forma inwestowania

ligacji przedsiębiorstw. Z jednej strony jest to rezultatem aktualnej sytuacji na rynkach. Historia wskazuje, iż rynek obligacji korporacyjnych zdecydowanie przyspiesza w trakcie kryzysów finansowych, kiedy to banki z różnych powodów nie są w stanie zaspokoić potrzeb finansowych firm. Z drugiej strony ważnym czynnikiem zwiększającym zainteresowanie obligacjami było powstanie z końcem września 2009 roku rynku regulowanego dla nieskarbowych papierów dłużnych pod nazwą Catalyst.

■ W wymiarze finansowym rynek Catalyst realizuje typowe dla każdego publicznego rynku obrotu papierami wartościowymi funkcje akumulacji i alokacji kapitału. Z jednej strony ta platforma transakcyjna Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie przeznaczona jest bowiem dla przedsiębiorstw, banków oraz jednostek samorządu terytorialnego, które chciałyby pozyskać finansowanie drogą publicznej emisji obligacji. Z drugiej strony oferta rynku Catalyst adresowana jest do inwestorów, którzy chcieliby relatywnie bezpiecznie ulokować swój kapitał, licząc na stopę zwrotu przewyższającą rentowność papierów skarbowych czy lokat bankowych.

■ Obecnie na Catalyst notowanych jest 240 instrumentów (stan na 25 listopada 2011) oferujących oprocentowanie

zwrócić uwagę w szczególności na sposób ich zabezpieczenia. W tym przypadku działa bowiem prosta zasada: im lepsze zabezpieczenie obligacji ustanawia emitent, tym niższe zaferuje oprocentowanie. W rezultacie najbardziej rentowne (ale przy tym i najbardziej ryzykowne) są obligacje niezabezpieczone.

■ A na obligacjach korporacyjnych można się zawieść, czego dowodem niech będzie niedawna historia wrocławskiej spółki ANTI, specjalizującej się w projektowaniu, tworzeniu i utrzymaniu terenów zielonych. W czerwcu 2010 roku celem pozyskania kapitału na sfinansowanie działalności bieżącej spółka przeprowadziła emisję 2 835 sztuk obligacji niezabezpieczonych, z terminem wykupu oraz wypłaty odsetek przypadającym na 9 czerwca 2011 roku. Wartość nominalna obligacji wynosiła 1000 zł oprocentowanie stałe 10%. W międzyczasie wyniki finansowe spółki znacznie się pogorszyły. Pomimo rosnących przychodów ze sprzedaży spółka straciła kontrolę nad kosztami realizowanych kontraktów, co spowodowało stratę za 2010 r. na poziomie ponad 5 mln zł. W rezultacie spółka nie wykupiła w terminie obligacji w czerwcu 2011, zapowiadając jednostronnie przesunięcie terminu spłaty. Obecnie spółka w małych transzach reguluje zobowiązania wynikające z emisji wraz z odsetkami ustawowy-

mi, co umożliwi inwestorom stopniowe odzyskiwanie kapitału. Straconych w międzyczasie nerwów jednak nie zrekompensuje...

■ Po drugie na inwestycje w obligacje korporacyjne przeznaczamy jedynie część naszych oszczędności, warto również dywersyfikować takie inwestycje nabywając obligacje spółek emitentów działających w różnych branżach. I wreszcie najważniejsze: przed podjęciem decyzji wypada zapoznać się ze sprawozdaniami finansowymi oraz prospektem emisyjnym, w którym przedstawia się ryzyka związane z inwestycją w takie papiery wartościowe. Przy tej inwestycji podobnie zresztą jak w każdej innej, lepiej nie kierować się wyłącznie nazwą spółki, wysokością potencjalnego zarobku czy też poprzestać na opinii dobrze poinformowanego sąsiada.

■ Natomiast inwestorom, którzy podejmując decyzje inwestycyjne myślą przede wszystkim o tym, aby nie stracić, można zasugerować obligacje emitowane przez jednostki samorządu terytorialnego (tzw. komunalne).



W tym przypadku bowiem ryzyko inwestycyjne ponoszone przez nabywców jest znacznie niższe. Wynika to przede wszystkim z publicznego statusu jednostek samorządu terytorialnego, które nie podlegają wszak postępowaniu upadłościowemu. Minimalizuje to niebezpieczeństwo nie uzyskania przez inwestora oczekiwanego zysku, gdyż w razie nie wywiązywania się jednostki samorządowej ze zobowiązań w ostatecznym rozrachunku regulowane będą one przez państwo. Ponadto ustawa o finansach publicznych ogranicza możliwość zadłużania się gmin, co też w dużym stopniu gwarantuje wypłacalność samorządów.

■ Wymienione czynniki zwiększają bezpieczeństwo inwestowania w obligacje komunalne, co jednak w naturalny sposób przekłada się na mniejsze zyski. Przykładowo obligacje Warszawy z terminem wykupu 18 marca 2021 mają oprocentowanie stałe 6,64% (dla porównania obligacje spółki GANT z terminem wykupu 3 września 2012 oprocentowane są na poziomie 11,22%). Cóż, takie zyski, jakie ryzyko...

dr Tomasz Kopyściński
- pracownik naukowy
Wyższej Szkoły Bankowej
we Wrocławiu

Bank Niemowlaka

Dzięki ludziom dobrej woli przy Fundacji od kilku miesięcy działa Bank Niemowlaka. Nie obracamy w nim gotówką, lecz ofiarowanymi nam rzeczami dla dzieci i niemowląt. Z pomocy tej skorzystało już kilka matek znajdujących się w potrzebie.



Chętnie przyjmujemy dalsze dary, (ubranka, środki do pielęgnacji niemowląt, pieluszki), gdyż jak się okazuje, zapotrzebowanie na nie jest ogromne.

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu matek i ich pociech składamy serdeczne:

Bóg zapłać.

www.fundacja.boromeuszki.pl; fundacja@boromeuszki.pl;
Rachunek bankowy nr 50 1370 1301 0000 1701 4553 0000
w DnB NORD

PROŚBA SIÓSTR BOROMEUSZEK

Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc w tworzeniu Wyższej Szkoły Medycznej i Szpitala Położniczo-Ginekologicznego..

Instytucje te powstają w budynkach dawnego szpitala przy ul. Rydygiera we Wrocławiu.

Wraz z działającym Zakładem Opiekuńczo-Lecznym i Domem Dziennego Pobytu dla osób starszych oraz Oknem Życia stanowią one Żywy Pomnik Jana Pawła II.

Swoją cegielkę można dołożyć przez:

- pomoc finansową,
- pomoc merytoryczną,
- zasądzenie nawiazek.

Będziemy wdzięczne za każdy gest dobroci i życzliwości.

Boromeuszki



Ten Typ Mes

Ten Typ Mes, a właściwie Piotr Szmidt (ur. 1982 r. w Warszawie) jeden z najlepszych raperów w kraju, wydał 6 świetnych płyt z czego 3 solowe. Jeden z trzech założycieli niezależnej wytwórni i sklepu z ubraniami alkopoligamia.com. Człowiek, który inaczej myśli, neguje konsumencki styl życia, nonkonformista. Poprzez swoje teksty zmusza do myślenia. Prawdziwy artysta otwarty na ludzi i ich opinie, dający z siebie wszystko na scenie.



Z Tym Typem Mesem miałem przyjemność rozmawiać chwilę po koncercie, który odbył się w jednym z wrocławskich klubów. Po prawie dwugodzinnym, doskonałym według opinii słuchaczy i mojej koncercie, choć Stasiakowi (Łukasz Stasiak, jeden z najbardziej cenionych raperów, współzałożyciel Alkopoligamii i bardzo pozytywny człowiek oraz towarzysz Mesa na scenie) nie wiedzieć czemu nie do końca podobał się ten koncert. Gdy Mes skończył obcowanie ze swoimi fanami z którymi swobodnie rozmawiał oraz spożywał swój ulubiony trunek, znalazł chwilę czasu na rozmowę ze mną na zapleczu. Gdy tam weszliśmy, panie sprząające bezdyskusyjnie chciały nas przegonić, jednak po chwili uległy urokowi Tego Typa Mesa i we względny spokój mogliśmy przeprowadzić poniższy wywiad.

Alek: - W kwietniu wydałeś swoją 3 solową płytę, została świetnie odebrana i dobrze się sprzedawała (2 miejsce na liście najlepiej sprzedających się płyt w Polsce, tydzień po premierze). Mes pozwoli że zapytam o Twoje plany na przyszłość i kiedy będzie następna płyta?

Mes: - To pytanie trudne, na które nie potrafię odpowiedzieć, a to dlatego, że czekam na ten magiczny dzień w którym już się wie jaka będzie następna płyta. A ten dzień jeszcze nie nadszedł. Każda moja płyta różni się od poprzednich. Uważam, że ostatni album jest wciąż świeży, ponad 90 minut muzyki. Jeszcze nie czas na nowy projekt, zajmiemy się reedycją płyty z roku 2005 wzbogaconą o pięć premierowych utworów.

Alek: - „KANDYDACI NA SZALEŃCOW” jak i poprzednie płyty były płytami osobistymi, autobiograficznymi. Będziesz dalej zagłębiał swoich słuchaczy w swoje życie i dzielił się doświadczeniami? Nie boisz się że w tym dzieleniu się sobą posuniesz się za daleko?

Mes: - Za daleko będzie wtedy, kiedy ludzie nie będą tego chcieli słuchać.

Prawdopodobnie, gdyby dużo było takiej muzyki to faktycznie byłbym tylko kolejnym raperem, któremu wydaje się, że kogoś interesuje jego życie. Ale o to chodzi w moim podejściu do muzyki, że jest to mało powszechne rozwiązanie. Wielu raperów, piosenkarzy, szansoniści wydaje na przykład 12 albumów, a ty dalej nic o nich nie wiesz, znasz tylko ich pseudonim, nie wiesz nawet jak się nazywają. Mam taki dwuwers

„Jestem na poziomie szczerości który zawstydzia innych, Twój faworyt, ledwo wiesz jak ma na imię” i uważam, że pogrywanie ze słuchaczem w opcji mocno biograficznej i nawet takie wywnętrzanie, jest znacznie, znacznie lepszym rozwiązaniem dla artysty niż kreowanie jakiejś ksywy - marki, maszynki do rabiania.

Alek: - Twoje podejście do kobiet, twierdzisz że je doceniasz, szanujesz, ale tak naprawdę wnosząc z tekstów Twoich piosenek traktujesz je podmiotowo, jak myśliwy traktuje kolejne trofea. Jakich kobiet szukasz?

Mes: - Nie zgodzę się z tym zarzutem do końca. Uważam, że kobiety, które mają interesującą osobowość traktuję tak samo jak interesujących swoim duchem i sercem mężczyzn. W przypadku kobiet dochodzi jeszcze fascynacja ciałem - to dość banalne. Kobiety, które oczekiwały ode mnie „partyjki meczu” w sporcie jakim jest seks, cóż... mam nadzieję, że spełniałem ich oczekiwania. Nigdy nie obiecywałem żadnej kobiecie, którą zdobywałem jak to określiłeś „jak myśliwy”, że coś poza tą przygodą nas czeka. Były to trofea zdobyte w sposób uczciwy, w związku z tym uważam, że one tak samo zdobywały mnie.

Alek: - Cytując Ciebie: „Cóż, jeden Maleńczuk i jeden Kazik, Wśród odszczepieńców życie z dnia na dzień, Poczucie bezpieczeństwa dopiero po czterdziestce, A jeśli nie jak oni, to inaczej nie chcę”.

Byłbyś zdolny się ustakować gdybyś znalazł teraz swój ideał?

Mes: - Uważam, że jestem w stanie dać kobiecie bardzo dużo uczucia, czułości i wiele, wiele innych rzeczy, z którymi nie jestem kojarzony, ale nie będzie to oznaczało klasycznego ustakowania się. Szukam umysłów które są troszkę dalej niż mieszczańskie nawyki: ładne mieszkanko, gromadka dzieci itp., bo to są jakieś stereotypy szczęścia, bo wiem że zazwyczaj nie wypalają. Jestem w stanie dać bardzo dużo, ale to może być niekonwencjonalny dar.

Alek: - Chcesz poszerzać horyzonty swoich słuchaczy, myślisz że skutecznie Ci to wychodzi?

Mes: - Cholera... Z tego co słyszę od słuchaczy to tak. Ale na pewno da im się rozszerzyć horyzonty jeszcze bardziej. Będziemy ze słuchaczami robili sobie różne wymianki. Oni będą dawali mi energię i zrozumienie, a ja będę dawał im różne różności do słuchania. Po dzisiejszym koncercie we Wrocławiu stwierdzam, że ryzykowny eksperyment, na który się zdecydowałem, czyli drugi punk rockowy kawałek w życiu („Zegar tyka”) - działa. I nie chodzi mi o pracę jaką wykonał zespół The Lunatics i Ten Typ Mes, chodzi o odbiór, słuchacze są gotowi na to.

Czekali i roznieśli klub. Utwór opisuje dziwny rok, jakim był 2010 i widać, że nie tylko mnie wprawił w zdumienie.

Alek: - Czy macie zamiar w najbliższym czasie przyjąć w swoje szeregi nowych zdolnych artystów odbiegających od stereotypów rynku?

Mes: - Z największą chęcią. Niechaj Ci artyści się pojawiają. Chcą z nami współpracować? Alkopoligamia jest otwarta na zdolnych artystów. Projekt Błow pokazał, że jesteśmy w stanie wydawać rzeczy zupełnie niekonwencjonalne. Bo jeśli w Polsce byłyby nawet soulowe projekty typu Sistas, to nigdy w takim stylu jak zrobiła to Flow i Święty.

Alek: - Co sądzisz o poziomie rodzimych muzyki, czego Twoim zdaniem warto słuchać, a na co nie marnować czasu?

Mes: - Jestem dość cierpliwy w słuchaniu polskich zespołów indie rockowych, czekam na zespoły indie rockowe, które nie tylko będą miały gitary i chłopięce głosy, ale będą też miały dobre teksty. Tak jak na początku było z tym ciężko tak i teraz dalej czekam na dobrych tekściarzy w tym polskim młodym rock and roll'u. Czekam i czekam aż mi opadnie szczęka - czuję że to już niedługo. Bo wybija mi się za niego paru chłopaków, którzy nie są zrobieni z papieru.

Alek: - Czy ostatnio zauważyłeś jakieś wschodzących młodych artystów, którymi warto się zainteresować?

Mes: - Jaasne! Sitek na bank, od was, z Wrocławia. VNM, Zeus - już stare chłopcy, ale mają mniej płyt niż ludzie w podobnym wieku, bo nie złapali się na ten pierwszy boom rapowy. W.E.N.A... to tacy pierwsi, którzy przychodzą mi do głowy.

Alek: - Co sądzisz o Polskich produkcjach filmowych?

Mes: - „Baby są jakieś inne”, doskonały film, byłem dwa razy. Ale tak mam z filmami Marka Koterskiego, nawet gdyby był czarny ekran przez półtorej godziny, to dopatrywałbym się w tym mistrzostwa.

Alek: - „Jedyny krzyż który mnie uzdrowił to ten z służby zdrowia” czy „sięgaj nieba niekoniecznie się modląc” - nawiązując do tych cytatów chciałbym Cię zapytać o Twoje podejście do religii.

Mes: - niedługo wychodzi reedycja mojej płyty „Zapiski Typa” która zaczynała się właśnie od słów o „pobożności osobliwie rozumianej” i to tak naprawdę jedyna rzecz która się zdezaktualizowała od roku 2005. Kiedyś wkręciłem się w

wiarę, nikt mi tego nie narzucił, ani rodzina, ani szkoła, ani przyjaciele. I sam się z tej wiary wykręciłem. Zadałem sobie parę fundamentalnych pytań, na które znalazłem proste odpowiedzi. Jest wiele powodów dla których mój ateizm się umacnia.

Kiedyś ludzie potrzebowali uporządkować świat, była dżuma, inne epidemie, kłeski żywiołowe, śmierć niewyobrażalnej ilości osób. Ludzie chcieli sobie to wyjaśnić, łatwiej jest dopatrywać się w tym jakieś wyższej siły, podobno sprawiedliwej. Ja jej nie widzę, nie czuję. Niemowlę umiera w szpitalu, jeszcze bez „grzechu”. Tyran, który gnębił naród odchodzi spokojnie, stary i bogaty. Można dorobić niebo dla dziecka i piekło dla tyrana - ja nie dorabiam.

Alek: - Teraz ostatnie pytanie odnośnie Twoich tatuaży, na całych plecach masz pięciolinie z nutami oraz kobiecymi rękami, na ręce i na klatce piersiowej też coś widziałem, opowiedz coś o tym.

Mes: - Nuty to „Ballad for Berni”, Krzysztofa Komedy, na ręce mam też ponadczasowe dla mnie sprawy - okładki Charlesa Bukowskiego i Pink Floyd, a na froncie w sposób próżny, egoistyczny i egocentryczny mam wydzieraną własną ksywę, ale mam też „Flexxip” i „cztery?”.

Rozumiem jak mężczyźni tatuują sobie twarze swoich dzieci, ale ja nie pęczę się do ojcostwa więc wytatuowałem sobie swoje „dzieci”, czyli moje projekty muzyczne.

Alek: - Dziękuję za poświęcony mi czas, zaraz po takim wysiłku jakim jest energiczny koncert.

Myślę, że nikt nie będzie miał mi za złe jak podziękuję, również w imieniu wszystkich Wrocławian i nie tylko, będących dzisiaj w „Alibi”. W imieniu swoim jak i redakcji „Wiadomości Dolnośląskich” życzę Ci dalszych sukcesów i dalszego poszerzania horyzontów coraz szerszemu gronu słuchaczy.

Mes: - Bardzo lubię tu przyjeżdżać, nie przez przypadek zarapowałem kiedyś wers „solidny jak stary Ślązak” - tu wszystko jest dopięte zawsze na ostatni guzik! Pozdrawiam!

Aleksander Rydalski
a.rydalski@wp.pl

Dolnośląski Certyfikat Gospodarczy dla MEDINETU!

Prestizżową nagrodą Dolnośląski Certyfikat Gospodarczy uhonorowano Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDINET.

Zasłużoną nagrodę odebrał 25 listopada 2011 roku w Krzyżowej dla Dolnośląskiego Centrum Chorób Serca MEDINET NZOZ Dyrektor Zarządzający Pan Ryszard Jadach.

Dolnośląska Nagroda Gospodarcza DCG przyznawana jest pod-

miotom gospodarczym, instytucjom i organizacjom - w tym także samorządom terytorialnym i zawodowym oraz uczelniom, a także wybitnym osobom - inwestorom, przedsiębiorcom, naukowcom, przedstawicielom JST.

Nagroda służy kształtowaniu wizerunku Dolnego Śląska jako regionu przyjaznego ludziom i gospodarce oraz pokazywać i promować Laureatów Nagrody - podmioty

gospodarcze, instytucje i ludzi, których działalność jest istotna dla dynamicznego rozwoju regionu. Laureaci Nagrody to gospodarzy Ambasadorzy Dolnego Śląska, którzy swoim autorytetem, wizerunkiem, charyzmą i wiarygodnością poświadczają pozytywny wizerunek Regionu.

Serdecznie gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów!



FILHARMONIA WROCŁAWSKA
ZAPRASZANFM | FILHARMONIA WROCŁAWSKA
DYREKTOR: ANDRZEJ KOSENDIAK

Repertuar Filharmonii Wrocławskiej w grudniu i styczniu jest bardzo różnorodny i obfituje w niezwykle ciekawe wydarzenia. W ofercie, jaką wrocławska instytucja proponuje melomanom w miesiącach na przełomie roku, znalazły się zarówno koncerty rodzimych zespołów, jak i polskich i zagranicznych gwiazd. Zaprezentowane zostaną utwory przeznaczone na kameralne składy instrumentalne, jak i dzieła napisane dla wielkiej obsady wokalo-instrumentalnej.

Grudzień rozpoczniemy koncertem pod dyrekcją dyrektora artystycznego Wratislavi Cantans – Paula McCresha, podczas którego w wykonaniu solistów-śpiewaków, Chóru Filharmonii Wrocławskiej oraz Williama Whiteheada (organy) zabrzmia motety jednego z najwybitniejszych kompozytorów angielskich od czasów Henry’ego Purcella – Sir Edwarda Elgara. Wykonana zostanie także Msza D-dur Antonina Dwořáka – przedstawiciela czeskiej szkoły narodowej epoki romantyzmu. Grudzień to okres adwentu – czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Ten moment roku podkreśli swym repertuarem Wrocławska Orkiestra Kameralna Leopoldinum, która pod dyrekcją swojego dyrektora artystycznego Ernsta Kovacica zaprezentuje znane

i niezwykle lubiane przez publiczność bożonarodzeniowe Concerto grosso „Fatto per la notte di Natale” Arcangelo Corellego.

Wrocławska Orkiestra Barokowa także nawiąże tematyką muzyczną do świąt – na tydzień przed wigilią zabrzmia kantata Vitacini di pace Antonia Caldary – utwór zamówiony u kompozytora na Boże Narodzenie w 1713 roku przez stolicę apostolską. Podczas tego koncertu wrocławski zespół instrumentów historycznych wystąpi pod dyrekcją światowej sławy artysty – Claudio Caviny, a towarzyszyć mu będą włoscy soliści-śpiewacy: Roberta Mameli, Francesca Lombardi, Andrea Arrivabene i Luca Dordolo.

Światowej sławy, zagraniczni artyści wystąpią nie tylko wraz z Wrocławską Orkiestrą Barokową. Niezaprzecalną gwiazdą koncertu, który zabrzmia w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Wrocławskiej pod dyrekcją Maestro Jacka Kaspyszyka w dniu 9 grudnia, będzie wybitny ukraiński pianista, często nazywany „następcą Vladimira Horowitza” – Aleksander Gawryluk. Ten młody artysta jest zdobywcą pierwszych miejsc najbardziej prestiżowych konkursów – Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego

Pamięci Horowitza, IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego w Hamamatsu w Japonii czy XI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Artura Rubinsteina w Tel Awiwie. Według krytyków w jego grze widoczna jest „radość ze swobody w pokonywaniu najbardziej wyszukanych problemów techniki fortepianowej”. W jego interpretacji usłyszymy jeden z największych „przebojów” światowej pianistyki – I Koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego.

Tydzień później Orkiestrę Symfoniczną poprowadzi kanadyjski dyrygent Jean-Michaël Lavoie. Usłyszymy Koncert skrzypcowy D-dur Johannesa Brahmsa w interpretacji Diego Tosi – utalentowanego młodego francuskiego skrzypka, współpracującego z m.in. Orchestre of the Paris Conservatoire, Camérata de France czy Ensemble Intercontemporain. Podczas koncertu zabrzmia również IV Symfonia d-moll op. 13 Antonina Dwořáka.

Grono znakomitych artystów występujących w grudniu we Wrocławiu powiększy również uznawany przez krytyków za jeden z najlepszych zespołów kameralnych na świecie kwartet smyczkowy Philharmonia Quartett Berlin. W jego skład wchodzi członko-

wie Orkiestry Filharmonii Berlińskiej (Berliner Philharmoniker) na czele z jej koncertmistrzem – pochodzącym z Krakowa Danielem Stabrawą. Zespół wykona kwartety Karola Szymanowskiego i Ludwiga van Beethovena. Artyści zaprezentują także Kwintet fortepianowy f-moll op. 34 Johannesa Brahmsa, w którym to utworze instrumentem smyczkowym towarzyszyć będzie pianista Mirosław Herbowski.

Kolejną odsłoną muzyki kameralnej będą koncerty planowane na styczeń – wystąpi sama Agata Szymczewska – zwyciężczyni XIII Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu (2006), której towarzyszyć będą również utalentowani, młodzi muzycy: Radosław Pujanek, Katarzyna Budnik-Gałazka i Marcin Zdunik. Rarytasy kameralistyki usłyszymy również w wykonaniu solistów Wrocławskiej Orkiestry Barokowej, którzy wykonają zaaranżowane na skład kameralny utwory Ludwiga van Beethovena i Josepha Haydna. Zabrzmia także Uwertura do opery Czarodziejski flet Wolfganga Amadeusza Mozarta!

W okresie świątecznym nie może zabraknąć kolęd – proponujemy je w dwóch wydaniach, które z pewnością będą gratką dla melomanów. Polskie

pieśni bożonarodzeniowe usłyszymy w wykonaniu Spirituals Singers Band oraz zespołu Włodzimierza Nahornego, z którym wystąpią między innymi Joanna Trzepiecińska, Agnieszka Wilczyńska, Janusz Szrom oraz Andrzej Jagodziński.

Filharmonia Wrocławska będzie także hucznie świętować nadejście Nowego Roku. Odbędzie się seria koncertów z programami noworocznymi. Zabrzmia one w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej, która zaprasza na koncerty sylwestrowe, a także Wrocławskiej Orkiestry Kameralnej Leopoldinum oraz Neue Wiener Concert Schrammeln, które to zespoły zaprezentują m.in. tak lubiane przez melomanów walce wiedeńskie!

To tylko wybrane propozycje koncertów, jakie Filharmonia Wrocławska prezentuje w grudniu i styczniu – ponadto czekają nas m.in. gale operetkowe, a także koncerty kameralne i chóralne.

W celu zapoznania się ze szczegółowym programem Filharmonii Wrocławskiej zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej:

www.filharmonia.wroclaw.pl

Fundacja Tara dziękuje!

Fundacja Tara ratująca konie spłaciła w terminie 200 tys. zł kredytu, którego nie spłacenie groziło licytacją kluczowych budynków w schronisku w Piskorzynie. Dzięki wrażliwemu sercom ofiarodawców oraz kilku mniejszym pożyczkom w ciągu miesiąca udało się Fundacji zebrać potrzebną kwotę. Prezes Fundacji, Pani Scarlett Szyłogalis tłumaczy, że nie było innego wyjścia, jak tylko podjąć finansowe ryzyko, choć zaciągnięcie tak trudnego do spłaty kredytu mogło wydawać się szaleństwem. Po przejściu tornada w 2009 roku pomieszczenia, w których trzymano konie, groziły zawaleniem. Tragedia mogła wydarzyć się w każdej chwili.

Przedstawiciele Fundacji wierzyli, że dzięki darowiznom i odpisom z 1 proc. podatku za rok 2010 uda się zebrać środki potrzebne do spłaty kredytu. Niestety, do Tary wpłynęło jednak znacznie mniej pieniędzy niż w latach ubiegłych. Pojawiło się zagrożenie, że schronisko, które od 16 lat ratuje konie, przestanie istnieć. W tej sytuacji na początku listopada schronisko ogłosiło zbiórkę pieniędzy i w ciągu miesiąca do Tary wpłynęło prawie 110 tysięcy złotych! Pomogli także wypróbowani przyjaciele pożyczając brakującą do spłaty kredytu kwotę.

Teraz, kiedy budynki są wyremontowane, a stodoła zabezpieczona, Fun-

dacja Tara może spokojnie planować dalsze działania.

Prezes Fundacji, Pani Scarlett Szyłogalis zamierza przede wszystkim spłacić długi, a w lutym 2012 roku zorganizować blokadę i protest podczas Jarmarku Końskiego w Skaryszewie, bo nikt wrażliwy na krzywdę nie może patrzeć obojętnie na cierpienie, na które ludzie skazują te piękne i dumne zwierzęta.

- Żadne słowa nie wyrażą wdzięczności, jaką czujemy wobec wszystkich Tych, którzy pomogli. Po raz tysięczny dziękujemy w imieniu wszystkich żyjących w Tarze zwierząt - powiedziała Prezes Fundacji, Pani Scarlett Szyłogalis.

E.S.

EPOKA
KAMIENIA
BRUKOWEGO

Józef Piłsudski, przywódca wielki, lecz nie stroniący od dosadnych uwag wobec współczesnych mu polityków, powiedział kiedyś: „Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić!” Ta niewyszukana, acz jednoznaczna uwaga odnosiła się do ludzi z jego otoczenia, skonfliktowanych lecz pełnych zapału pionierów Wolności z 1918 roku. Minęło ponad dwieście lat, a proste, żołnierskie słowa Marszałka jak ułaj pasują do politycznych, powyborczych przepychanek jesieni 2011. Media prześcigają się w szczegółowych opisach kolejnych rewelacji - rządzący dobijają opozycję, opozycja przygważdża rząd! Gdyby zebrać płynące z ust polityków wszelkiej maści epitety, dyskredytujące poczynania przeciwników, nasz przedwojenny Mąż Stanu okazałby się wręcz grzecznym erudyta. Słowny ping-pong trwa w najlepsze.

Mogłoby się wydawać, że taki dzień jak 11 listopada, Święto Niepodległości potrafi chociażby na chwilę zjednoczyć nie tylko zwaśnionych polityków, ale i mocno spolaryzowane społeczeństwo. Nic bardziej mylnego. Dwadzieścia kilka lat temu, kiedy oficjalnie święto to nie istniało, wydawano podziemną bibułę z wizerunkiem Piłsudskiego i skrycie marzono o wolnej Polsce. W wolnej Polsce – 2011,

Marszałek z cokołu swojego pomnika spoglądał na fruwające kamienie, rzucane w kierunku policji przez młodych – gniewnych (czytaj pospolitych chuliganów). Na chwilę nastąpiła epoka kamienia BRUKOWEGO...

Pobojowisko na ulicach, spacyfikowani demonstranci - nasze niestandardowe obchody rocznicy odzyskania niepodległości. Dzień narodowej dumy zamienił się w „obchody lania wody” z policyjnych armatek na szalający tłum młodzieży, a nienawistne, obraźliwe hasła rzucane w kierunku przeciwnych sobie demonstracji tylko wzmagaly wzajemną agresję. Nie tak zapewne wyobrażali sobie obchody święta 11 listopada ci, dzięki którym wróciliśmy na mapę Europy.

Patrząc z perspektywy lat na nasze społeczeństwo, można je podsumować cytatem - „*Jednym z przekleństw naszego życia (...) jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali sobie Polaków różnych gatunków...*” Słowa te wypowiedział Piłsudski, przed 91 laty i nie straciły one nic ze swojej aktualności. Niestety.

KROSS

Fundacja TARA - schronisko dla koni

Organizacja Pożytku Publicznego
KRS 0000223306

PKOBP S.A. Oddział 3 we Wrocławiu, nr konta: 75 1020 5242 0000 2902 0191 7236

dla wpłat z zagranicy: PL 75 1020 5242 0000 2902 0191 7236
SWIFT: BPKO PL PW

Telefon stacjonarny: +48 (71) 389 98 79
e-mail: info@fundacjatarata.info
strona internetowa: www.fundacjatarata.info



Uroczyste otwarcie oczyszczalni ścieków w Żórawinie

Wójt Gminy Żórawina, **Pan Jan Żukowski** dokonał uroczystego otwarcia oczyszczalni ścieków w Żórawinie.

Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Żórawinie została zrealizowana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Umowa o rozbudowie została zawarta 28.10.2009 roku, zaś kwota przyznanej dotacji wyniosła 5 770 044,53 złotych co stanowiło 78,99% całości inwestycji.

Wójt Gminy Żórawina, Pan Jan Żukowski przypomniał zaproszonym gościom historię inwestycji oraz fakt, iż projekt był współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.

Pan Jan Żukowski podkreślił, jak ważna jest ta inwestycja nie tylko dla środowiska naturalnego, ale przede wszystkim dla zdrowia oraz komfortu życia mieszkańców Gminy.

Obecny na uroczystości otwarcia oczyszczalni ścieków w Żórawinie Starosta Powiatu Wrocławskiego Pan Andrzej Szawan podkreślił, iż jako mieszkaniec Gminy Żórawina ma szczególnie powód do radości z powodu zakończenia tej bardzo potrzebnej inwestycji oraz serdecznie pogratulował Wójtowi Żórawiny, Panu Janowi Żukowskiemu wspaniałego sukcesu.



Kalendarium inwestycji

05.05.2010 roku

Wójt Gminy Żórawina Pan Jan Żukowski podpisał umowę na realizację zadania polegającego na „Rozbudowie oczyszczalni ścieków w Żórawinie”. Wykonawcą inwestycji zostało Przedsiębiorstwo Usługowo Produkcyjne SANBUD Edward Rataj z siedzibą w Kaliszu. Prace rozpoczęły się w czerwcu 2010 roku, a zakończenie rzeczowe inwestycji zaplanowano na sierpień 2011 roku.

11.06.2010 roku

Na terenie budowy pojawiła się tablica informacyjna promująca projekt. Prace przy „Rozbudowie oczyszczalni ścieków w Żórawinie” przebiegały zgodnie z harmonogramem. Już w czerwcu 2010 roku wykonano prace ziemne. Na placu budowy odbywały się prace związane z budową budynku technicznego, budynku z urządzeniami mechanicznego podczyszczania ścieków, oraz bloków biologicznych.

W roku 2010 wykonano prace za ponad 2 mln 700 tys. złotych co stanowiło 31 % wartości całej inwestycji. Zgodnie z harmonogramem w roku 2011 wykonano

prace związane z budową i wyposażeniem budynku technicznego oraz bloków biologicznych. Rozpoczęły się również intensywne prace elektryczne.

W kwietniu 2011 roku na placu budowy rozpoczęto roboty drogowe następnie instalacyjne przygotowujące obiekt do rozruchu, a w czerwcu rozpoczął się rozruch nowych bloków biologicznych.

W lipcu 2011 roku wykonano roboty drogowe (układanie masy bitumicznej), oraz prace związane z zagospodarowywaniem terenu.

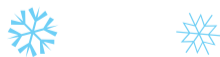
W listopadzie 2011 roku, zgodnie z planem - oczyszczalnia ścieków w Żórawinie została uroczystie otwarta.



fol. Ryszard Godlewski

Wicemarszałek Radosław Mołoń z wizytą u dzieci

Mikołajkowe przedstawienia, piosenki o zimie i świąteczne pierniki towarzyszyły niedzielnemu spotkaniu Wicemarszałka Radosława Mołonia z dziećmi z czterech różnych placówek opiekuńczo – edukacyjnych z Dolnego Śląska.



Wicemarszałek odwiedził Dom Małych Dzieci w Jaworze, Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Świebodzicach.

Wicemarszałek spotkał się z podopiecznymi Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Św. w Wierzbicach oraz Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Jaskotlu prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej.

Była to okazja do spędzenia kilku niezapomnianych chwil z najmłodszymi mieszkańcami placówek oraz wspólnej z nimi zabawy. Podczas spotkania dzieci zaprezentowały swoje umiejętności



muzyczne i plastyczne oraz obdarowały wicemarszałka wykonanymi własnoręcznie pracami.

Wicemarszałek, w dowód ciągłej pamięci, przyjaźni, współpracy i uznania przy realizacji zadań na rzecz placówki i drugiego człowieka, został

uhonorowany certyfikatem Przyjaciela Domu Małych Dzieci w Jaworze.

W podziękę za wspólnie spędzony czas Wicemarszałek przygotował dla dzieci mikołajkowe niespodzianki – drobne upominki i słodycze.



Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Kątach Wrocławskich w kilku odstępach

Gimnazjum powstało w roku 1999 po reformie systemu oświaty. Mieści się w nowym budynku. Obecnie jest tu po 5 klas pierwszych, drugich i trzecich, a do szkoły uczęszcza około 320 uczniów z terenu gminy Kąty Wrocławskie.

Dyrektorem przez pierwsze 8 lat była mgr Zdzisława Tabaszewska, natomiast od 1 września 2007 r. funkcję tę pełni mgr Agnieszka Górską.

15 października 2004 r. po uzgodnieniach z uczniami, rodzicami, nauczycielami i władzami gminy szkoła otrzymała imię Mikołaja Kopernika.

Od tamtego czasu uczniowie wyróżniają się w nauce, sporcie i pracy na rzecz szkoły wyjeżdżają na **wycieczkę do Torunia „Szlakiem Mikołaja Kopernika”**.

Gimnazjum przez prawie 12 lat zdążyło wypracować swoje tradycje i uroczystości. Rokrocznie organizujemy: Sprzątanie Świata, Pasowanie na Gimnazjalistę, Dzień Nauczyciela, mikołajki, Górę Grosza, Jasełka, pocztę walentynkową, Dzień Kobiet, Szkolny i Gminny Konkurs Recytatorski, Misterium Męki Pańskiej, Maraton Filmowy, Dzień Ziemi, dyskoteki z okazji Dnia Chłopca i andrzejek, a także Forum Ekologiczne i Forum Samorządów Uczniowskich.

Nasze Gimnazjum to szkoła, której zależy na budowaniu dobrego klimatu i przyjaznej atmosfery również wśród przyszłych uczniów. Od kilku lat **Samorząd Uczniowski** organizuje **Drzwi Otwarte**. Zapraszamy wtedy wszystkich uczniów klas VI ze szkół podstawowych z Kątów Wrocławskich, Gniechowic i Zachowic. W ramach Drzwi Otwartych szóstkłasiści zwiedzają szkołę, otrzymują informator oraz mają możliwość uczestniczenia w kilku warsztatach przedmiotowych, a także w zajęciach integracyjnych oraz zajęciach pokazowych z wychowania fizycznego.

Nasza placówka zajmuje się wszystkimi uczniami. Wychodzimy z założenia, że każdy uczestnik społeczności szkolnej jest jednakowo godny szacunku. W Szkole priorytet dla nas stanowi wszechstronny rozwój i zadowolenie młodzieży, skupiamy się więc na realizacji motta:

Nie każdy musi być matematykiem, biologiem, inżynierem czy lekarzem, ale każdy, dla dobra swojego i innych, musi być człowiekiem.

Dla gimnazjalistów mających trudności w nauce organizujemy zajęcia

wyrównawcze z większością przedmiotów, w szkole funkcjonuje też zespół terapii pedagogicznej.



Oczywiście nie zapominamy o uczniach chcących pogłębiać swoje zainteresowania. Nauczyciele mają dla nich szeroką ofertę zajęć pozalekcyjnych. Gimnazjaliści swoje zainteresowania mogą rozwijać, uczestnicząc w kołach, m.in.: ekologicznym, matematycznym, informatycznym, chemicznym, fizycznym, historycznym, regionalnym, filmowym i wielu innych. Chętnie też bierzemy udział w różnych programach i projektach edukacyjnych.



Duży nacisk kładziemy na edukację ekologiczną. Nasi uczniowie uczestniczyli m.in. w ogólnopolskim programie **Aktywni z natury. Młodzi ambasadorzy skarbów natury malej ojczyzny**, którego główny cel to ochrona i promocja zasobów przyrodniczych oraz walorów turystycznych małych ojczyzn poprzez projekty uczniowskie.

Uczestnicy Koła Ekologicznego zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia w gminnych, powiatowych i ogólnopolskich konkursach i projektach, m.in.:

I miejsce w ogólnopolskim projekcie Dialog, kompromis, partycypacja społeczna – edukacja w szkole na rzecz zrównoważonego rozwoju gmin na obszarach chronionych (2011)

III miejsce w ogólnopolskim projekcie Młody ekolog (2011)

Wyróżnienie w ogólnopolskim projekcie Wiedza o OZE oświetli Twoją szkołę (2011)

I miejsce w akcji EKOodlot ma przyszłość, zorganizowanej przez Park Handlowy Auchan Bielany m.in. za zebranie 1825 kg makulatury (2011)

I miejsce w konkursie wiedzy w ramach kampanii TOP 10 - zagrożone gatunki wrocławskiego ZOO (2010)

III miejsce i nagrodę 30 tys. w ogólnopolskim konkursie Usuwamy azbest (2010)

Dbamy o to, żeby gimnazjaliści nie byli bezkrytycznymi odbiorcami współczesnej kultury. Od kilku lat działa u nas koło filmowe, jego członkowie początkowo w ramach programu Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej, a obecnie Akademii Filmowej poznają najwybitniejsze dzieła kinematografii polskiej i światowej. Od 2009 roku uczestniczymy też w ogólnopolskim projekcie **Akcja. Filmoteka Szkolna**.

W naszej Szkole staramy się przygotować młodych ludzi do świadomego włączenia się w życie obywatelskie, dowodem tego może być chociażby uczestnictwo w programie @ktywista. Dzięki niemu uczniowie poznają na czym polega dziennikarstwo obywatelskie. Młodzi ludzie dowiadują się: jak korzystać z nowych mediów, jak brać aktywny udział w życiu społecznym.

W tym roku szkolnym rozpoczęliśmy **Lekcje obywatelskie** - cykl comiesięcznych spotkań z udziałem pracowników Urzędu Miasta i Gminy w Kątach Wrocławskich. Tematem pierwszego spotkania były uprawienia i zadania burmistrza. Inauguracyjne spotkanie 09 listopada otworzył sam Pan Antoni Kopeć - Burmistrz Miasta i Gminy Kąty Wrocławskie.

Gimnazjum im. M. Kopernika to szkoła prawdziwie europejska. Od 2005 roku współpracujemy w ramach projektu **Słowianie Zachodni** z zaprzyjaźnioną Szkołą Podstawową z Martina na Słowacji oraz Szkołą Podstawową z Hradec Kralowe z Czech. Już trzykrotnie gościliśmy młodzież z zaprzyjaźnionych szkół. Projekt Słowianie Zachodni przyniósł wiele pozytywnych efektów naszej placówce, uczniom i środowisku lokalnemu. Młodzież miała okazję poznać zwyczaje, historię, kulturę i życie codzienne w partnerskich krajach. Uczniowie zostali zmotywowani do poznawania języków słowiańskich i komunikowania się za ich



pomocą. Dzięki podjętej przez nasze szkoły współpracy idea zjednoczonej Europy stała się nie tylko pustym frazezem, ale rzeczywistością.

Wymiernym efektem prowadzonych w Gimnazjum działań jest otrzymanie w 2003 roku certyfikatu „Szkoły z klasą”, a w latach 2007 i 2008 uzyskanie przez kilkudziesięciu naszych gimnazjalistów certyfikatów „Uczniów z klasą”. Od niedawna mamy też tytuł **Szkoły Odkrywców Talentów**.



W gimnazjum od dwóch lat działa Szkolny Klub Kulturalny w swojej pracy kieruje się słowami kardynała Stefana Wyszyńskiego:

„Może na polskiej ziemi nie powstać wiele rzeczy, ta czy inna fabryka - to jeszcze nie będzie najważniejsza strata. Najważniejsza strata będzie wówczas, gdy naród stanie się niemy, zalekziony, oderwany od twórczości kulturalnej”.



W ramach podjętych działań członkowie Klubu przygotowali szereg okolicznościowych imprez związanych z ceremoniałem szkolnym: Pasowanie na Gimnazjalistę, Dzień Edukacji Narodowej, Turniej Historyczny w ramach Drzwi Otwartych, zorganizowali kilka wycieczek edukacyjnych, w których udział wzięło blisko 300 uczniów (do obozu koncentracyjnego Gross Rosen, na wystawę Solidarny Wrocław – droga wolna, do teatru, kina na filmy o tematyce historyczno-obywatelskiej).

Młodzież uczestniczyła w spotkaniach z ludźmi, którzy dzielili się swoją pasją w ramach wieczorów autorskich. Ważnym aspektem w pracy Klubu jest celebrowanie świąt narodowych i integracja ze środowiskiem lokalnym.

Szkolne i gminne akademie przygotowane przez członków Klubu dają wyraz zaangażowania i odpowiedzialności młodzieży względem podjętych zadań. Organizowane wieczornice poetyckie i tematyczne przyczyniają się do stworzenia ciepłego klimatu między mieszkańcami gminy, władzami, światem biznesu i młodzieżą.

Niezwykle ważne w pracy naszej szkoły jest uwrażliwianie uczniów na drugiego człowieka. Tym zajmują się **Szkolne Koło Wolontariatu „Pomagacze”** oraz **Samorząd Uczniowski**, organizując wiele znaczących akcji. Warto chociażby wspomnieć akcję Telewizji Wrocław **„Mogile pradiada ocal od zapomnienia”** czy **„Świąteczne dary dla Rodaków na Wschodzie”**.

Dzięki zaangażowaniu gimnazjalistów i sponsorów w 2010 roku zebraliśmy 1050 zł, a w 2011 ponad 800 zł.

Wolontariusze także organizują pomoc dla **Schroniska dla zwierząt we Wrocławiu**. W tym roku przekazaliśmy zwierzętom: 260 kg suchej karmy, 42 puszki, 20 koców, 13 ręczników oraz dużo makulatury.

Od kilku lat jesteśmy zaangażowani w pomoc **Michałowi Cymermanowi**. Zbieramy **plastikowe nakrętki**, dochód z ich sprzedaży jest przeznaczany m.in. na opłacanie turnusów rehabilitacyjnych.

Polecamy naszą stronę internetową:

www.gimnazjum.katywroclawskie.com

Nadesłała:
Agnieszka Górską
Dyrektor Szkoły

Orzeł wylądował

Listopad obfitował w wyjątkowo głośne pospolite ruszenie futbolowe. Wszystko rozbiło się o kwestię symbolicznego – ale zarazem jakże ważnego – białego orzelka (czyt. godła) na koszulkach, którego w minionym miesiącu po prostu... zabrakło. Powód? Decyzja Polskiego Związku Piłki Nożnej, który idąc z duchem czasu, zdecydował się na szokującą alternatywę. Zamiast orzelka podczas EURO 2012 lewą pierś każdego z reprezentantów zdobić miało... logo PZPN.

W grudniu urastającego do niemal legendarnego pytania „Gdzie jest orzeł?” już jednak nie usłyszymy. Zanim jednak

ostatecznie załagodzono podbramkową sytuację na linii PZPN – reszta świata, było naprawdę gorąco. Jednym z rozwścieczonych był m.in. były selekcjoner reprezentacji Jacek Gmoch, który jeszcze kilka tygodni temu grzmiał w wydanym specjalnie oświadczeniu dla mediów: – Głośno protestuję i wzywam do jak najszybszego wycofania tych niefortunnnych strojów reprezentacji. Godło narodowe musi wrócić na koszulki reprezentantów Polski, ponieważ wiąże się z nim takie wartości jak honor, etyka i historia – komentował jednoznacznie Gmoch. W sprawie orzelka głos zabrał nawet prezydent RP Bronisław Komorowski, który przyznał, że po prostu...

nie rozumie decyzji PZPN. Sprawa była więc poważna i żeby uniknąć publicznego linczu, prezes Grzegorz Lato i jego świta musiały szybko interweniować.

Dwa mecze reprezentacji w trykotach bezorzelkowych zostały jednak rozegrane. O ile we Wrocławiu bilety zostały wyprzedane niemal do ostatniego miejsca (poparta nowym stadionem oraz kibicowską chęcią wykrzyczenia, co i kto o tym wszystkim sądzi). Ponieważ wrocławskie hasło „Gdzie jest orzeł?” nie spotkało się z wystarczającym odzewem ze strony PZPN, na drugim pojedynku z Węgrami na poznańskim stadionie pojawiło się ledwie... siedem tysięcy kibiców. Skoro ilość wydanych przez kibiców złotych diametralnie spadła, był to jasny sygnał dla władz polskiej piłki – czas na zmiany!

Dokładnie tydzień po pojedynku z Węgrami PZPN poinformował, że po rozmowach ze sponsorem technicznym – firmą Nike – została podjęta decyzja o przywróceniu godła narodowego na koszulki reprezentacji. – W ciągu dwóch tygodni, które minęły od zaprezentowania nowych strojów reprezentacji, PZPN wysłuchał bardzo uważnie wszystkich opinii kibiców, przedstawicieli mediów, instytucji i osób związanych z piłką, które wypowiadały się na temat strojów z nowym logotypem reprezentacji. Skala dyskusji oraz zaangażowanie jej uczestników, były dla PZPN wyraźnym sygnałem, że nie obrażają sobie koszulek reprezentacji

bez godła narodowego. Zważywszy na wagę problemu i rozmiar, jaki przybrała publiczna dyskusja zdecydowano o tym, aby reprezentacja Polski występowała w koszulkach z orzelkiem – poinformowano w oficjalnym oświadczeniu piłkarskiego związku.

Telenowela pod tytułem „Gdzie jest orzeł?” dobiegła więc końca. Zaangażowani odetchnęli, że jednak można skruszyć słynny „beton” w Polskim Związku Piłki Nożnej. – Ktoś wreszcie puknął się w pierś. W historii Polski będziemy mieli okres, że przez dwa tygodnie reprezentacja była bez orzelka. Najważniejsze, że wrócił na swoje miejsce. Zostało pozamiatane – mówił o decyzji dla tvn24 były piłkarz i selekcjoner reprezentacji Zbigniew Boniek. Całe orzelkowe zamieszanie jest jednak dobrą lekcją na przyszłość. Okazało się chociażby, że PZPN ma jeszcze szeroki wachlarz możliwości, dzięki którym może się skompromitować. Dodatkowo nieco bezpłciowo zachowali się sami zainteresowani, czyli piłkarze. O ile niektórzy zabierali głos w tej sprawie, to większość orzelkową kwestię przemilczała, mając ją w głębokim poważaniu. To z pewnością kibiców do kadry nie przekona, a – co jak co – ale na ten moment wsparcie biało-czerwonych fanatyków, jest największym atutem kadry Franciszka Smudy.

A jak z całego zamieszania wyszedł prezes Grzegorz Lato? W jego mniemaniu, ponownie z twarzą. Z orzelkiem nasi reprezentanci wystąpią już 16

grudnia, podczas zgrupowania w Turcji. Dodatkowo... – Orzełek znajdzie się w centralnym punkcie reprezentacyjnej koszulki, będzie zwracał uwagę. Nie ma lepszego miejsca – przekonuje prezes Lato. Na starych koszulkach można natomiast zrobić... niezły interes. – Nowe koszulki wejdą do sprzedaży około 15 grudnia, natomiast tymi z dwóch ostatnich spotkań, wbrew pozorom, jest spore zainteresowanie. Otrzymuję telefony od osób, którą chcą je zakupić hurtowo, po dwa-cztery tysiące trykotów – przyznał bez kozery prezes PZPN. Już za kilka miesięcy koszulka z logo związku może okazać się dla kolekcjonerów prawdziwym „białym krukiem”. Dokładniej rzecz ujmując, krukiem bez orla.

MACIEJ PIASECKI



Fot. sport.gadu-gadu.pl

Tak prezentowali się polscy piłkarze w wersji koszulki bezorzelkowej...



Fot. eurosport.pl

...a tak Robert Lewandowski wyglądał jeszcze kilka miesięcy temu w wersji z orzelkiem na piersi.

Wrocławski Majster?

Dwie kolejki do końca roku 2011 pozostały piłkarzom występującym w T-Mobile Ekstraklasie. Od dłuższego czasu liderem rozgrywek jest Śląsk Wrocław. Podopieczni trenera Oresta Lenczyka poprzez swoje solidne piłkarskie rzemiosło oraz dzięki wyjątkowej cykliczności potknęli rywali, z tygodnia na tydzień stają się coraz poważniejszym kandydatem do tytułu. Droga do piłkarskiego złota jest jednak ciągle daleka.

jest bowiem ten, kto już teraz przyznaje Śląskowi koronę mistrzowską. Minione rozgrywki najlepiej udowodniły na przykładzie... zielono-biało-czerwonych, że wystarczy passa kilku zwycięstw z rzędu, ażeby wywindować się w tabeli i szybko zostać... drugą drużyną w kraju!

Obecnie najpoważniejszym konkurentem w walce o mistrzowską koronę wydaje się być Legia Warszawa. Podopieczni trenera Macieja Skorzy zaskakują stylem i jakością gry, zarówno na arenie ogólnopolskiej, jak i podczas występów w Lidze Europejskiej. Dodatkowym atutem stołecznej ekipy jest – podobnie jak w przypadku Śląska – nowy stadion, na którym co rusz pojawia się w granicach dwudziestu tysięcy kibiców (co jak na polskie realia jest nadal wynikiem ponad normę).

Jak więc rozpatrywać kandydaturę wrocławskiego Śląska do mistrzowskiego tytułu? Z pewnością

z odpowiednim dystansem, choć również... pewnością siebie. Należy pamiętać, że ekipa Lenczyka jest obecnie jedną z najlepszych w lidze.

Wynik, jaki wrocławianie osiągnęli dotychczas, nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności. Wygrane z: Ruchem w Chorzowie, Legią w Warszawie czy poznańskim Lechem we Wrocławiu budzą szacunek. Paradoksalnie wyniki w T-Mobile Ekstraklasie nijak się mają do ilości powołań piłkarzy Śląska. Trener kadry Franciszek Smuda szerokim łukiem omija m.in. Piotra Celebana, który gra ostatnio jak z nut. Z awersją do Wrocławia popularnego „Franza” piłkarze Śląska raczej się już pogodzili i dalej grają swoje.

Jesienno – zimowym liderem Śląsk oficjalnie już jest. Za rok będziemy się martwić, co dalej.

MACIEJ PIASECKI



Fot. remis.blox.pl

Czy ten puchar za zdobycie tytułu mistrzowskiego T-Mobile Ekstraklasy powędruje w przyszłym roku w ręce piłkarzy Śląska Wrocław?



O specyfice T-Mobile Ekstraklasy podopieczni Oresta Lenczyka przekonali się – tu przykład w miarę świeży – w ostatni piątek listopada. Wtedy to do Wrocławia przyjechała rozbita krakowska Wisła. Popularna „Biała Gwiazda”, z mało doświadczonym trenerem Kazimierzem Moskałem na ławce, za cel postawiła sobie przełamanie fatalnej – jak na krakowian – passy. Trzy porażki odpowiednio z Górnikiem Zabrze, Cracovią oraz... Podbeskidziem Bielsko-Biała, chluby aktualnym mistrzem Polski z pewnością nie przyniosły. Okazało się jednak, że trafił swój na swego. Śląsk przy obecności 40 tysięcy kibiców... przegrał 0:1.

Tym samym dystans między wrocławianami a resztą stawki już niedługo może stopnieć do kilku punktów. Wrocławianie będą więc musieli zachować czujność do samego końca rozgrywek. W błędzie

Większościowemu udziałowcowi piłkarskiego Śląska Wrocław, spółka należąca do Zygmunta Solorza-Żaka, nie zbuduje galerii handlowej przy wrocławskim stadionie. Miasto zdecydowało się wypowiedzieć umowę dzierżawy terenu, na którym miała powstać galeria.

Jak wytłumaczył rzecznik prasowy wrocławskiego magistratu Paweł Czuma, decyzja Miasta związana jest z upływem terminu, który Urząd Miejski Wrocławia oraz partnerzy z Polsatu wyznaczyli sobie na decyzję w sprawie budowy galerii przy wrocławskim stadionie, zbudowanym na piłkarskie mistrzostwa Europy w 2012 roku.

Wilk z Dzierżoniowa

Boks amatorski w wykonaniu Polaków umiera, za to całkiem nieźle mają się rodzimi profi, w tym spora grupa Dolnoślązaków. Szlaki przecierali Wojciech Bartnik i Maciej Zegan, którego sędziowie przekreśli w walce z Grigorianem na niemieckim ringu (były amatorski reprezentant Związku Sowieckiego jako zawodowiec zaczęli się w Niemczech, dzięki czemu uznawano go za swojego).

Potem udanie „zapisał” się do grona profesjonalistów Mariusz Cendrowski i Piotr Wilczewski, zaś w ostatnim czasie m.in. Kamil Łaszczuk i Mateusz Masternak. Wszystkich ich łączy jedno – w przeszłości reprezentowali barwy wrocławskiej Gwardii, co dobrze świadczy o szkoleniowcach tego klubu. Łaszczuk i Masternak to przedstawiciele młodego pokolenia, Cendrowski i Wilczewski to już ringowi „wyjadacze”. Ten ostatni, 33-latek z Dzierżoniowa jeszcze 17 października tego roku dzierżył tytuł mistrza Europy organizacji EBU oraz WBO Intercontinental w wadze superśredniej. Oba pasy wywalczył podczas gali w Helsinkach na początku marca 2011. By nie dać arbitrom (nie wiedzieć dlaczego zwanym sprawiedliwymi, bo na takie miano często nie zasługują) szans na „powtórkę z Zegana” musiał „Wilk” z Dzierżoniowa zwyciężyć ulubieńca tamtejszej publiczności Amina Asikainena przed czasem. Był tego bliski w ósmej rundzie, dzieła dokończył zaś w jedenastym starciu. Wygrana przez TKO oznaczała nie tylko wywalczenie wakujących pasów,

ale stwarzała też nadzieje na zakontraktowanie pojedynku o tytuł mistrza świata prestiżowej federacji.

Do tego potrzebne było zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim z Pekinu, Anglikiem Jamesem De Gale’em. „Wilk” wcale nie przestraszył się tej walki, ba, zapowiadał kolejny sukces, choć wiedział, iż na Wyspach jeszcze trudniej o wygraną z przedstawicielem gospodarzy, niż w Niemczech. No i na własnej, wilczej skórze przekonał się, że angielska kłatwa działa. Gdyby pojedynek odbył się nie w Liverpoolu, a np. we Wrocławiu, De Gale wróciłby do domu bez pasa (chyba, że od spodni).

Bo jeśli dwóch arbitrów dało zwycięstwo Anglikowi dwoma punktami, a jeden wytypował remis to nawet na neutralnym ringu doczekalibyśmy się innego rezultatu. To dopiero druga przegrana w blisko siedmioletniej zawodowej karierze Wilczewskiego, przy 29 zwycięstwach. „Wilk” jest ciągle w znakomitej dyspozycji, i ani myśli rezygnować z zaatakowania szczytów kategorii superśredniej. Póki co, bogatą wiedzę przekazuje następcom z Dzierżoniowskiego Klubu Bokserskiego. Jak sam przyznaje, są wśród nich prawdziwe brylanty. Czy któryś pójdzie w ślady swojego guru, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że Piotr Wilczewski uczyni wiele, by tak się stało. Bo Jego interesują tylko zwycięstwa.

Waldemar Niedźwiecki



Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Radosław Mołoń

Radosław Mołoń jest mieszkańcem Wrocławia, społecznikiem. Organizował między innymi akcje: „Karta życia - Uratuj Życie Innym”, konferencje: „In Vitro - droga do szczęścia” i „Polska droga do euro”. Jest autorem Programu Pomocy Mieszkańcom, który polegał na udzielaniu wrocławianom darmowych porad prawnych, pisaniu pism i podań do urzędów. Współorganizował akcję ankietową: „Od drzwi do drzwi: Konsultacje z mieszkańcami”, podczas której wrocławianie mogli się wypowiedzieć na temat warunków życia. Radosław Mołoń jest twórcą klubu dyskusyjnego „Salon polityczny na Matejki”.

Ponadto jest także członkiem fundacji im. Jerzego Szmajdzińskiego i Stowarzyszenia Przyjaciół Wsi Radawa. Wspiera również fundację na rzecz osób niewidomych i niepełnosprawnych „Pomóż i Ty”.

Radosław Mołoń studiował prawo. W latach 1996-2000 pracował w Biurze Finansowo-Prawnym Petrus Consulting sp. z o.o., następnie w PPU Argo Sp. z o.o. oraz w Elsur sp.j. Od 2004 roku zatrudniony był w Radzie Dolnośląskiej SLD we Wrocławiu.



wiu, a od 2005 w Radzie Krajowej SLD w Warszawie. W 2007 roku został wybrany na funkcję Sekretarza Rady Dolnośląskiej SLD, a także powołany na stanowisko dyrektora Dolnośląskiego Biura Poselskiego SLD we Wrocławiu. Radosław Mołoń jest członkiem władz krajowych SLD. Stale współpracuje z Biurem Posła do Parlamentu Europejskiego Lidii Geringer de Oedenberg i samorządowcami Dolnego Śląska. Od 1 grudnia 2010 roku jest Wicemarszałkiem Województwa Dolnośląskiego.

Radosław Mołoń ma 37 lat. Wśród jego zainteresowań są tenis, muzyka, taniec, historia współczesna, polityka, a w wolnym czasie gotowanie dla przyjaciół.

14 - Jakie są plany działania i kryteria wyboru projektów?

- Planu działania i kryteria wyboru projektów są poniekąd także sposobem na dostosowanie pomocy do sytuacji w regionie, ponieważ obok problemów i zjawisk charakterystycznych dla całego kraju, na poziomie regionów występują odmienne kryteria i różnice społeczne. Dlatego też Po KL został skonstruowany w taki sposób, by w wyniku przygotowywanych rokrocznie **Planów działania** - kierować wsparcie adekwatnie do sytuacji i specyfiki każdego województwa. Pomoc jest dostosowana poprzez ustalanie kryteriów wyboru i premiowanie dodatkowymi punktami tych projektów, które podejmują tematy szczególnie ważne dla regionu.

- **Panie Marszałku, zbliża się koniec roku 2011. Jak Pan ocenia wyniki wdrażania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w województwie dolnośląskim?**

- Istotnie, koniec roku jest dobrą okazją do podsumowania dotychczasowych wyników wdrażania Programu w naszym województwie. Dolny Śląsk otrzymał około 2 mld złotych na lata 2007-2013 w ramach tzw. komponentu regionalnego PO KL. Do końca października br. podpisaliśmy w sumie 1593 umowy o dofinansowanie projektów na łączną kwotę ponad 1 mld 370 mln złotych. Oznacza

to, że rozdysponowaliśmy już zdecydowaną większość środków.

W obszarze **zatrudnienia** (Priorytet VI) zawarliśmy 253 umowy o dofinansowanie projektów na ponad 500 mln złotych, w obszarze **integracji społecznej** (Priorytet VII) - 395 umów na prawie 228 mln złotych, w obszarze **adaptacyjności** (Priorytet VIII) - 265 umów na ponad 264 mln złotych, a w obszarze **edukacji** (Priorytet IX) - 680 umów na kwotę ponad 378 mln złotych.

Przyznane środki pomogły sfinansować działania, które mają przyczynić się do wzrostu zatrudnienia i spójności społecznej w regionie. Podnoszenie kwalifikacji pracowników, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z terenów wiejskich i miejskich, dostosowanie systemu kształcenia do potrzeb rynku pracy - to przykłady działań, które wspieramy środkami z Europejskiego Funduszu Społecznego.

- **Program „zDolny Śląsk” pozwolił Panu niedawno wręczyć stypendia dla najzdolniejszych uczniów...**

- Program „zDolny Śląsk” pomaga najzdolniejszym uczniom dolnośląskich szkół podstawowych, średnich i gimnazjów, których osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe zasługują na szczególne wyróżnienie. W tym roku jest to 55 uczniów, którym przyznano stypendia sięgające nawet 3 tys. zł. Uczniowie

szkół podstawowych otrzymują 2 tys. zł, gimnazjaliści 2,5 tys. zł, a ich starsi koledzy ze szkół ponadgimnazjalnych 3 tys. zł. Program stypendialny „zDolny Śląsk”, zainicjowany został w 2001 roku przez samorząd Dolnego Śląska i Fundację Edukacji Międzynarodowej. Była to pierwsza w Polsce inicjatywa pomagająca swoim zasługującym całe województwo. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przyznano ponad 800 stypendiów, na łączną kwotę prawie 1 mln zł.

Założenia programu stypendialnego „zDolny Śląsk” to znoszenie barier w dostępie do oświaty oraz wspieranie najbardziej uzdolnionej młodzieży z terenu całego województwa.

We wręczeniu stypendiów dla najzdolniejszych brał udział Marszałek Województwa Dolnośląskiego Pan Rafał Jurkowlanec oraz ja. Spotkanie z najzdolniejszą młodzieżą Dolnego Śląska to była prawdziwa satysfakcja.

Korzystając z okazji, chciałbym wszystkim mieszkańcom Dolnego Śląska złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2012.

- **Dziękuję Panu Marszałkowi za miłą rozmowę.**

Ewa Schröder



Przedsiębiorstwo Handlowe A-T S.A. z siedzibą w Krotoszynie istnieje od 1989 roku. Na początku firma działała tylko w branży elektrycznej, specjalizując się w handlu artykułami z tego segmentu produkowanymi w Polsce i za granicą. Obecnie działalność handlowa Spółki jest prowadzona poprzez dwa główne kanały dystrybucji. Jeden kanał to sieć własnych punktów sprzedaży detalicznej i hurtowej, których obecnie jest 60. Natomiast drugi kanał sprzedaży to sieć ponad 100 przedstawicieli handlowych działających na terenie całego kraju, którzy docierają do ponad 30 000 odbiorców każdego miesiąca. Firma A-T Krotoszyn to przedsiębiorstwo z kapitałem własnym w wysokości ponad 21 milionów złotych, znajdujące się na 1072 miejscu w zestawieniu 2000 największych firm w kraju w rankingu Rzeczypospolitej. Zajmuje się handlem artykułami elektrycznymi, chemii gospodarstwa domowego, farmaceutycznymi oraz zielarskimi wraz z suplementami diety i zdrową żywnością.

Ponieważ w ostatnim czasie można zaobserwować wśród klientów wzrastające zainteresowanie segmentem zdrowej żywności, również wewnątrz Spółki następuje intensyfikacja działań w tym obszarze zmierzająca do zbudowania jak najpełniejszego portfolio produktów tej kategorii. W sklepach spożywczych oraz wszelkiego rodzaju marketach pojawiają się specjalne półki, a nawet działy, w których możemy znaleźć zdrową żywność i suplementy diety. Coraz częściej chcemy wiedzieć dokładnie jakie produkty konsumujemy, skąd one pochodzą, w jaki sposób były wytwarzane oraz co wchodzi w ich skład. Zauważamy, że to co jemy ma duży wpływ na nasze samopoczucie oraz zdrowie. Dlatego wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom klientów bardzo rozszerzyliśmy naszą ofertę produktów tego segmentu. Zapraszamy do współpracy oraz zakupów.



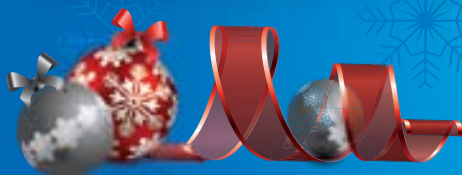
*poleca produkty
na ŚWIĘTA*



www.helio.pl

Nowa linia bakalii HELIO

**HURTOWNIA FARMACEUTYCZNA
ZDROWA ŻYWNÓŚĆ**
ul. Rawicka 52 63-700 Krotoszyn
tel. 62 722 72 81, fax 62 722 87 54
Telemarketing:
tel. 62 722 73 06 / 62 722 71 96



www.at-krotoszyn.pl
www.e-promedia.com